



♥♥♥♥ KONKURS WALENTYNOWY – wygraj pobyt w hotelu w Kazimierzu Dolnym! ♥♥♥♥ STRONA 11

Cisza jak po dzwonku

EKSPERYMENT W Szkole Podstawowej nr 5 przy ul. Jarzębinowej w Świdniku zrezygnowano z dzwonek na lekcje. Zwolennicy tego rozwiązania przekonują, że uczniowie są dzięki temu mniej pobudzeni wychodząc na przerwę

Agnieszka Antoń-Jucha

Eksperyment w SP nr 5 im. Janusza Kusocińskiego rozpoczął się po przerwie świątecznej, 7 stycznia. – To jest dobry pomysł – ocenia Wiktor, jeden z uczniów podstawówki przy ul. Jarzębinowej. A jego kolega Paweł dodaje: – Nikt nie musi się stresować dźwiękiem dzwonka.

– Kiedy po kilku latach przerwy wróciłem do pracy w szkole, zauważyłem, że dzwonek jest bardzo głośny i pobudzający. Brzmi jakby ostrzegał o jakimś niebezpieczeństwie, np. o pożarze, albo był sygnałem do startu – mówi Tomasz Szydło, dyrektor szkoły.

– Kiedy tylko dzieci usłyszą dźwięk dzwonka, są pobudzone, od razu biegną do drzwi. To powoduje niepotrzebny zgiełk i hałas.

A że mamy problem z nadpobudliwością uczniów, to postanowiliśmy sprawdzić, jak będzie funkcjonować szkoła bez dzwonek.

Na pewno będzie to z korzyścią dla uszu uczniów i pracowników szkoły. Głośny dźwięk dzwonka jeszcze w grudniu można było usłyszeć w ciągu dnia nawet przez 16 razy. Ale to nie jedyny cel ekspery-



mentu. – Zależy nam też na tym, by uczniowie byli maksymalnie skupieni i uważali na lekcji. Chcemy też, by nauczyli się dyscypliny i punktualności. Wiele uczniów ma przecież telefon komórkowy, prawie każdy z nich nosi też zegarek – wylicza dyrektor SP nr 5.

Poza tym w każdej sali lekcyjnej na ścianie wiszą zegary. Dyrekcja szkoły na też pomysł na kolejne rozwiązanie. – Mamy kilkanaście starych komputerów, na których będziemy chcieli uruchomić iluminację zegara. Na czerwono będzie wyświetlał się czas, jaki pozostał do końca lekcji, a na zielono – ile

Brak dzwonek na przerwę ma m.in. wyciszyć uczniów i nauczyć ich punktualności

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

jeszcze minut brakuje do zakończenia przerwy. Te komputery chcemy umieścić na korytarzach.

Po blisko miesiącu dzwonkowego eksperymentu komentarze są raczej pozytywne. – Na 1300 uczniów miałem tylko jedną skargę, od matki ucznia z młodszej klasy – tłumaczył dyrektor Szydło. – Pani skarżyła się, że jej

dziecko ma problem, bo nie zna się na zegarku. Co niektórzy uczniowie mają też kłopoty organizacyjne, ale mam nadzieję, że to się z czasem zmieni.

– Pomysł jest trafiony i raczej nowatorski jeśli chodzi o szkoły podstawowe w naszym województwie – ocenia Dariusz Suski, przewodniczący Rady Rodziców w tej szkole. – Dzięki temu można nauczyć dzieci obowiązkowości, by zwracały uwagę na to, co się dzieje wokół nich. Po przez rezygnację z dzwonka wyeliminowaliśmy impuls, żeby po skończonej lekcji wybiec z krzykiem z sali. Teraz lekcje łagodniej się kończą. Nie ma ani huk, ani szum.

REKLAMA

Pytanie końcowe

Odpowiedz na poniższe pytanie i dołącz do kuponów

Na ile w skali od 1 do 5 uważa Pan/Pani, że poziom Pana/Pani wiedzy dotyczący historii polskiego złotego zmienił się po przeczytaniu serii artykułów

„Artyści Pieniądza na 100-lecie Złotego”
gdzie

- 1 - oznacza wcale,
- 2 - w niewielkim stopniu,
- 3 - nie mam zdania,
- 4 - znacznie,
- 5 - znacząco poprawił.

(zaznacz Twoją odpowiedź)

wygraj laptopa i unikatowe wydawnictwa

– kupony dostępne w Dzienniku Wschodnim oraz na portalu dziennikwschodni.pl

– skany/zdjęcia zebranych kuponów prześlij na adres e-mail dw.projekty@gmail.com lub dostarcz osobiście/wyslij pocztą na adres Fundacji „Dajemy Wam Słowo” mieszczącej się przy ul. Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

– regulamin konkursu na portalu dziennikwschodni.pl pod hasłem „Artyści Pieniądza na 100-lecie Złotego”

* Oświadczam, że zapoznałem/am się z treścią regulaminu Konkursu „Artyści Pieniądza na 100-lecie Złotego”, dostępnym na portalu dziennikwschodni.pl pod hasłem „Artyści Pieniądza na 100-lecie Złotego”.
* Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez administratora – Fundację „Dajemy Wam Słowo” z siedzibą w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 54 w zakresie: imienia i nazwiska, numeru telefonu, oraz adresu email, a także publikacji mojego zdjęcia wraz z opisem w celach związanych z konkursem na zasadach określonych szczegółowo w regulaminie.

„Pomylił” szwagierkę z żoną

27-latek z okolic Chełma został skazany za wykorzystanie seksualne swojej szwagierki. Tomasz K. tłumaczył, że pomylił kobietę ze swoją żoną.

Sprawa dotyczy wydarzeń z kwietnia 2018 r. Tomasz K. pojechał wówczas z żoną do teściów. W domu była m.in. jego szwagierka ze swoim partnerem. Z akt sprawy wynika, że wieczorem rodzina wspólnie imprezowała. Młodzi ludzie wypili sporo alkoholu. Około północy szwagierka Tomasza K. była już zmęczona i postanowiła się położyć. Po-

szła do sypialni na piętrze i zasnęła w ubraniu.

Śledczy ustalili, że chwilę później do pokoju kobiety wszedł jej 27-letni szwagier. Tomasz K. wykorzystał ją seksualnie. Kobieta była tak pijana, że nie próbowała się opierać. Była również przekonana, że przyszedł do niej jej partner. Tymczasem narzeczony wciąż biesiadował w pokoju na dole. Z akt sprawy wynika, że około godz. 1 w nocy zajął się sypialni swojej dziewczyny. Natknął się wówczas na Tomasza K., który próbował wyjść z pokoju. Zobaczył również, że jego narzeczona leży naga na łóżku. Jej ubrania

były porozrzucone. Między mężczyznami doszło do szarpaniny. Domownicy wezwali policję.

W efekcie sprawa trafiła do prokuratury. Badania potwierdziły, że feralnej nocy 27-latek wykorzystał młodszą siostrę swojej żony. Tomasz K. tłumaczył, że pomylił ją z własną małżonką.

Sędziowie nie uwierzyli w te wyjaśnienia. Mężczyzna został skazany na 7 miesięcy więzienia za wykorzystanie bezbronnej kobiety. Tomasz K. musi również zapłacić szwagierce 5 tys. zł zadośćuczynienia. Wyrok jest nieprawomocny. (JSZ)

NBP

Narodowy Bank Polski

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

HITY I KITY TYGODNIA

Poniedziałek

DEFORMA. Już kilkadziesiąt wniosków o zamknięcie szkół wpłynęło do lubelskiego kuratora oświaty. To jednak dopiero początek lawiny, bo na zgłaszanie wniosków samorządy mają czas do końca lutego. Nawet uczniowie protestują przeciwko takim planom.
Za naszych czasów było inaczej. Wszyscy marzyli o zamknięciu szkoły.



FOT. PIXABAY

Wtorek

WYBRAŃCY NARODU. Poniedziałek to zwyczajowo dzień, w którym posłowie pełnią dyżury w swoich biurach. Jednak spotkać się z parlamentarzystą wcale nie jest łatwo, a najlepiej jest umówić się telefonicznie. Bo w niektórych biurach można... pocałować klamkę.
Posłowie robią wrzawę jedynie przed wyborami. A później cisza – jak na wsi po śmierci organisty.



FOT. PIXABAY

Środa

JAK ŻYĆ, PANIE PREZESIE? Sklepowa drożyzna coraz mocniej odbija się na naszych portfelach. Za koszyk 50 podstawowych produktów w styczniu płaciliśmy nawet o 40 zł więcej niż w grudniu. Być może właśnie podwyżki sprawiły, że inaczej postrzegamy nasze ulubione dotychczas sklepy spożywcze. W tegorocznym rankingu popularności sieci handlowych Biedronka po raz pierwszy w historii znalazła się poza pierwszą 10.
Aż łza się w oku kręci, kiedy przypomnimy sobie, że podczas swojego debiutu na zakupach prezes PiS powiedział, że „Biedronka to jest sklep dla najbiedniejszych”.



FOT. PIXABAY

Czwartek

DBAJ O NAS. Tylko do 20 maja sprzedawane będą papierosy smakowe. Potem znikną z rynku. Eksperci uznali, że dodawanie do tytoniu smaków zachęca do palenia. Założyli, że jeśli papierosy zostaną ich pozbawione, spadnie liczba palaczy.
Dla zdrowotności narodu przywróćmy Sporty (młodszym czytelnikom wyjaśniamy, że Sporty to kultowa marka papierosów z czasów peerelu, produkowana prawdopodobnie ze starych sienników).



FOT. PIXABAY

Palma tygodnia

WPADKA. Policjanci schwytali dżentelmena, który w sklepie zaczął upychać do kieszeni karmę dla kotów. Przyłapany przez ekspedientkę stał się agresywny, straszył kobietę zabójstwem. Grozi mu do 10 lat więzienia.
Szkoda kotów.



FOT. PIXABAY

Proszę mnie nie wyzywać od Meneli!

PO NAZWISKU W wieloletniej walce pomiędzy Kowalskimi a Nowakami to jednak ci drudzy mają przewagę. Bo nazwisko Nowak nosi niemal 103 tys. Polek i 101 tys. Polaków. Ale w samym Lublinie Nowakom nie udało się wdrapać na podium, bo tutaj rządzą Wójcikowie

Dominik Smaga

Ranking najpopularniejszych nazwisk w Polsce opublikowało właśnie Ministerstwo Cyfryzacji. – Osobiście jeszcze nie poznałem żadnej osoby nazywającej się tak samo jak ja. Ale chętnie poznam – mówi Marcin Nowak, miejski radny z Lublina, posiadacz najpopularniejszego w Polsce nazwiska. Zapewnia, że nie jest to dla niego problemem. – Kiedyś jeszcze używałem drugiego imienia Andrzej, ale zrezygnowałem, bo niczego to nie wносиło.

Najwięcej w Polsce

Lista najczęstszych nazwisk w Polsce opiera się na bazie PESEL i uwzględnia osoby żyjące. Nazwisko Nowak nosi 203 980 osób, na drugim miejscu są Kowalscy (137 987), na podium mieszczą się też Wiśniewscy (109 896). Dalej są Wójcikowie (99 098), Kowalczykowie (97 537), Kamińscy (94 829), Lewandowscy (92 903), Zielińscy (90 658), Szymański (88 381), a pierwszą dziesiątkę zamykają Woźniakowie (87 981).

Wójcik rządzi Wieniawą. I nie tylko

W Lublinie najwięcej jest Wójcików: aż 4 768 zameldowanych tu osób. Spośród wszystkich Wójcików z bazy PESEL co dwudziesty żyje właśnie



Wśród panów mamy w Polsce 1540 Mickiewiczów, 31 Słowackich, 4 Washingtonów, 4 Trumpów, 3 Putinów, 3 Einsteinów. Na liście nazwisk żeńskich jest m.in. 1661 pań Szymborskich, 1014 Skłodowskich, 217 Konopnickich, 157 pań Tokarczuk, 64 panie Lopez oraz 26 pań Crawford

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

w stolicy naszego regionu. Drugie miejsce mają Kowalczykowie (2 484), podium wystarcza też dla Mazurów. Do pierwszej dziesiątki łapią się także: Mazurkowie (2 084), Kowalscy (2 069), Kamińscy (1 667), Woźniakowie (1 662), Nowakowie (1 515), Zielińscy (1 361), Królowie (1 297) i Wiśniewscy (1 058).

Nazwiska się zmienia

O zmianę nazwiska prosiło w zeszłym roku w Lublinie 310 osób. – Odmowa była jedna – mówi Andrzej Marciniak, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego. – Najczęściej przychodzą kobiety po rozwodzie. Częste są też

zmiany nazwiska dzieci, zwykle na wniosek matki, gdy po rozwodzie dziecko zostaje przy niej, a ona zmieniła nazwisko na panińskie lub ponownie wyszła za mąż.

Tylko kilka osób poprosiło o nowe nazwisko, mówiąc że stare ich ośmiesza. To, co jednych razi, nie każdemu wadzi.

W Polsce 37 pań nosi nazwisko Cipa, 29 Pupa, a dwie – Menda. Jest też 82 panów Frajerów, 22 Chamów, 7 panów o nazwisku Menel i 6 Kutasów.

Rodzice mają pomysły

O ile nazwisko się dziedziczy, to imię wybierają rodzice, których czasem ponosi fantazja. USC rzadko może odrzucić proponowane przez nich imię. – Jeżeli jest ośmieszające, nieprzyzwoite lub nie wskazuje płci – wyjaśnia Dariusz Janiszewski, zastępca kierownika USC w Lublinie, gdzie w 2019 r. nie było żadnej odmowy. – Wystarczyły rozmowy z rodzicami.

A tych było kilka. – Chodziło o zdrobnienia – wyjaśnia Janiszewski. – Tłumaczyłem, że jak Piotruś zostanie profesorem, imię nie doda mu powagi.

Chorowali na niby, pracowali naprawdę

Na 6,1 mln zł próbowali oszukać lubelski ZUS pracownicy, którzy m.in. dorabiali na zwolnieniu lekarskim lub już dawno powinni wrócić do pracy po chorobie. W 2019 roku ZUS skontrolował w sumie 26,9 tys. osób. Chodzi zarówno o weryfikację, czy chorzy prawidłowo korzystali ze zwolnień, jak i sprawdzenie, czy wystawione zaświadczenia lekarskie były zasadne. W zeszłym roku lubelski ZUS stwierdził takie nieprawidłowości w przypadku 714 zwolnień lekarskich w regionie, czyli co dziewiątego ze skontrolowanych.

Wśród przyłapanych na pracy podczas zwolnienia lekarskiego byli m.in. pielęgniarka, lekarz, a także katecheta, który będąc na zwolnieniu w jednej szkole prowadził lekcje w drugiej.

Oprócz ZUS kontrolę prawidłowości wykorzystywania zwolnień mogą prowadzić również samodzielnie pracodawcy, którzy zatrudniają powyżej 20 osób. W ramach drugiego rodzaju kontroli lekarze orzecznicy ZUS badali, czy korzystający ze zwolnień faktycznie byli niezdolni do pracy w dniu badania – inaczej mówiąc: czy zwolnienia były zasadne. W efekcie 556 zwolnień lekarskich w województwie lubelskim trzeba było skrócić, bo ubezpieczeni mogli już wrócić do pracy. ZUS ma również obowiązek obniżyć wysokość zasiłku chorobowego i świadczenia rehabilitacyjnego osobom, które pobierają je po ustaniu zatrudnienia. Podstawa wymiaru świadczenia nie może wtedy przekraczać przeciętnego wynagrodzenia krajowego. W ubiegłym roku Zakład musiał obniżyć z tego względu 3410 świadczeń w regionie na łączną kwotę ponad 4,7 mln zł.

(RED)

Okradli jubilera. Duże straty

Policjanci poszukują sprawców napadu na salon jubilerski w centrum Lublina. Do włamania doszło w czwartek nad ranem. Straty oszacowano wstępnie na 180 tys. zł. Złodzieje upatrzyli sobie salon jubilerski przy Krakowskim Przedmieściu. Włamywacze próbowali wybić szyby i wejść do środka. To im się jednak nie

Sklep jubilerski znajduje się przy Krakowskim Przedmieściu, głównej ulicy Lublina

FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

udało. Stłukli tylko jedną z szyb i zabrali to, co było w zasięgu ręki. Policjantów zawiadomił ochroniarz z pobliskiego hotelu. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że skradziono zegarki, a sprawców było trzech. – Prowadzimy intensywne poszukiwania. Wykorzystano w nich m.in. psa tropiącego – mówi Kamil Gołębiowski, rzecznik KMP w Lublinie. Mundurowi sprawdzają również ślady zabezpieczone na miejscu zdarzenia. Przeglądają także nagrania z pobliskich kamer monitoringowych. (J52)

Brali emeryturę za zmarłą babcię

Mimo że babcia nie żyła od trzech lat, jej 44-letni wnuk wraz z matką przez trzy lata brali po niej emeryturę. Świadczenie wynosiło ponad 4000 zł. Wyłudziła w ten sposób blisko 150 tys. zł. Oboje usłyszeli już zarzuty.

Po śmierci mieszkanki Lublina członkowie jej rodziny pobierali emeryturę przez blisko 3 lata, do stycznia 2018 roku – mówi Kamil Gołębiowski, rzecznik policji w Lublinie.

Pieniądze przynosił rodzinie listonosz. Gotówkę odbierała jej 68-letnia córka lub 44-letni wnuk. Zainkasowali prawie 150 tys. złotych. Po trzech latach urzędnicy zorientowali się, że emerytka nie żyje, a pieniądze wciąż są wypłacane. Zawiadomili więc policję. W środę 44-latek i jego 68-letnia matka trafili na komisariat. Postawiono im zarzuty oszustwa.

68-latką wyjaśniła, że zmusiła ją do tego trudna sytuacja życiowa – dodaje Kamil Gołębiowski.

Kobieta i jej syn będą musieli zwrócić wyłudzone świadczenie. Grozi im również do 8 lat więzienia.

(JSZ)

Pooddychaj w komorze i zmniejsz dług parafii

BIZNES Jeszcze rok temu w kaplicy przy ul. Ogrodowej w Puławach można było się pomodlić. Dzisiaj w tym miejscu podreperujemy kondycję w komorze barycznej. Biznes ma uzdrowić nie tylko mieszkańców, ale także parafialne finanse

Radosław Szczęch

Parafia pw. Świętej Rodziny w Puławach zmagą się z wysokim zadłużeniem. Jesienią ubiegłego roku przekroczyło ono okragły milion złotych. Dług wobec wierzycieli to efekt budowy oraz zakupu wyposażenia dla nowego kościoła, na którym nie oszczędzano. Rada parafialna liczy na wsparcie ze strony wiernych, ale pieniądze ma przynosić także nowa inicjatywa biznesowa.

Uznano, że desakralizowana po otwarciu nowej świątyni tymczasowa kaplica przy Ogrodowej może zostać wynajęta pod działalność gospodarczą. Zainteresowanie budynkiem wykazywały różne firmy, w tym hurtownie motoryzacyjne, ale parafia św. Rodziny postanowiła zawiązać współpracę z przedsiębiorstwem oferującym usługi prozdrowotne.

W byłej kaplicy firma Bio-baric z Iwanisk (woj. świętokrzyskie) zainstalowała komorę normobaryczną. To



Kiedyś w tym miejscu się modlono, teraz można tu podreperować zdrowie w komorze barycznej

FOT. BIOBARIC

pomieszczenie z wygodnymi fotelami, w którym panuje podwyższone ciśnienie (1500 hPa) z bogatą zawartością tlenu oraz domieszką wodoru. Jak zachwala jej

właściciel, terapie w komorze wzmacniają układ odpornościowy, likwidują stany zapalne, przyspieszają regenerację po kontuzjach, usprawniają walkę z infek-

cjami, a nawet odmładzają skórę i wydłużają życie komórek. Dwugodzinny seans kosztuje 100 zł.

Obłożenie komory spełnia oczekiwania jej właścicie-

li. – Przez pierwszy trzy dni, kiedy obowiązywały wejściówki w cenie promocyjnej (1 zł), mieliśmy komplet, ale obecnie również mamy klientów. Część z nich to osoby, które już wcześniej korzystały z tego typu zabiegów. Wiele osób bardzo je sobie chwali – mówi Łukasz Książek, właściciel Bio-baric.

Sporządzenie tej firmy to zasługa poprzedniego proboszcza parafii św. Rodziny. – Podpisałem bardzo korzystną umowę. Nie chcę mówić o kwotach, ale takie pieniądze na naszym rynku trudno byłoby otrzymać z innego źródła. Dzięki tym środkom łatwiej będzie zbudować nowe chodniki przy kościele, czy parkingi, na które czekają wierni – mówi ks. Henryk Olech.

Emerytowany proboszcz stan finansów parafii, którą zostawił swojemu następcy, ocenia pozytywnie. – Co roku w lecie mieliśmy wysokie zadłużenie, które po koledze było spłacane. Niepotrzebnie te sprawę nagłośniono – mówi dziś ks. Olech.

Co z tym koronawirusem?

Dzisiaj będzie wiadomo, czy pacjent, który trafił w środę po południu do Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK1 w Lublinie, jest zarażony koronawirusem. – Pacjent jest na obserwacji w kierunku zakażenia koronawirusowego. Wyniki badań próbek, które wysłaliśmy do Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie będą rozstrzygające. Wykluczymy lub potwierdzimy zakażenie – tłumaczył na wczorajszej konferencji prasowej dr hab. n.med. Krzysztof Tomaszewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK1.

W jakim stanie jest pacjent? – Pacjent nie zgodził się na przekazywanie informacji o stanie swojego zdrowia ani o podjętym leczeniu – powiedział dr Tomaszewicz. Dodał jednak, że nie ma objawów charakterystycznych dla koronawirusa.

Pacjent przebywa w jednoosobowej sali z izolacją oddechową. Do opieki nad nim został oddelegowany personel.

– Na obserwacji ze względu na kryterium epidemiologiczne (powrót z Chin – red.) jest tylko jedna osoba. Nie ma na razie potrzeby, żeby objąć nią innych. Popadlibyśmy w paranoję, gdybyśmy chcieli obserwować osoby z jego otoczenia, np. z tej samej dzielnicy – zaznaczył dr Tomaszewicz. Oczywiście w przypadku kiedy potwierdzilibyśmy zakażenie, status tych osób automatycznie by się zmienił – tłumaczy lekarz. Dodaje, że sytuacja w związku z koronawirusem nie tylko w województwie, ale w całym kraju, jest dynamiczna i trudno przewidzieć, jak się będzie rozwijać.

Jak informowała w środę Anna Guzowska, rzeczniczka SPSK1 w Lublinie, pacjent miał kontakt z inną osobą obecnie hospitalizowaną w innym mieście, również diagnozowaną pod kątem zakażenia koronawirusem. Dr Tomaszewicz oceniał, że ryzyko zakażenia w tym przypadku jest minimalne.

(KP)

• **WIĘCEJ O KORONAWIRUSIE W MAGAZYNIE NA STR. 2-3**

Słona cena za słodkie picie

RYNEK Oranżada, soki owocowe, napoje smakowe – ich ceny już w kwietniu mogą poszybować. Wszystko za sprawą podatku cukrowego od słodzonych napojów. Producenci z Lubelszczyzny z niepokojem czekają na zmiany

Agnieszka Kasperska

Taki plan na uleczenie Polaków, a przy okazji pozyskanie 3 mld zł z rynku, ma rząd. Żeby odzwyczaić nas od picia napojów słodzonych cukrem lub słodzikami, chce wprowadzić tzw. podatek cukrowy. Doliczona zostanie opłata w wysokości 50 groszy za litr. Ale to nie wszystko. Do tego dojdzie jeszcze 10 groszy dopłaty za litr napoju zawierającego kofeinę, taurynę lub guaranę.

– Czekamy na ostateczne ustalenia

ale jeśli podatek cukrowy wejdzie w życie, to zostanie on sędowany na klientów. Przecież żadna firma nie weźmie go na siebie

– nie ukrywa Tomasz Niecko z PPHU Simba z Lublina, producent wód smakowych Bystra oraz napojów Natura. – Do naszych napojów dodajemy słodziki, dlatego nasze produkty podrożeją. Czy rynek to zaakceptuje? Mamy nadzieję, że tak.

Producenci słodzonych napojów prognozują, że w przypadku litrowych butelek,



Pieniądze z podatku od słodkich napojów mają trafić do NFZ, który przeznaczy je z kolei na programy profilaktyczne

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

za które płacimy dziś ok. 4 zł, klient może zapłacić wkrótce nawet 5 zł.

– Nic nie wiemy na razie oficjalnie, ale dużo się na ten temat u nas mówi – przyznaje jeden z pracowników Wytwórni Wód Gazowanych produkujących Oranżadę z Kąkolewni-

cy. – Są obawy, bo trzeba będzie cenę podnieść i nie wiadomo, jak wtedy będzie ze zbytem. To może być duży problem.

Nestle Polska, producent m.in. Nałęczowianki, która sprzedawana jest także w wersji smakowej, informuje z kolei, że pracuje „nad redukcją zawar-

tości składników, których nadmiar w diecie może mieć niekorzystny wpływ na zdrowie, takich jak cukier. W tym celu m.in. zastępujemy produkty mające w składzie cukier i syrop glukozowo-fruktozowy produktami zawierającymi alternatywne, zdrowsze składniki”.

Sąd nie zatrzyma wycinki

WYROK Naczelny Sąd Administracyjny nie znalazł powodu do uchylenia decyzji środowiskowej, która pozwala na kontrowersyjną przebudowę Al. Raclawickich. Wczorajszy wyrok jest prawomocny. Ekolodzy są rozżaleni, a miejscy urzędnicy podkreślają: to potwierdza, że inwestycja jest zgodna z zasadami ochrony środowiska

Dominik Smaga

Warszawski sąd zajął się wczoraj skargą ekologów z Towarzystwa dla Natury i Człowieka, którzy próbują zablokować przebudowę według projektu zatwierdzonego przez miasto. Działacze twierdzą, że projekt jest zły, bo zakłada zbyt dużą wycinkę drzew rosnących wzdłuż Al. Raclawickich, ul. Lipowej i Poniatowskiego, jezdni.

Spór trwał aż trzy lata

Już w 2017 r. ekolodzy zaskarżyli wydaną przez prezydenta decyzję środowiskową, bez której nie ma mowy o przebudowie. Twierdzili, że wydając decyzję prezydent oparł się na nierzetelnym raporcie oceniającym planowany wpływ inwestycji na przyrodę. Chodziło nie tylko o wycinkę drzew, ale także skuteczność tzw. cichej nawierzchni, czyli specjalnego asfaltu, po którym koła pojazdów mają się toczyć ciszej.

Sprawą zajęło się najpierw Samorządowe Kolegium Odwoławcze, które utrzymało w mocy decyzję prezydenta. Aktywiści poszli do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, ale także tam przegrali. Nie dali za wygraną i złożyli skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Koniec sądowej batalii

Wczoraj w NSA zapadł prawomocny wyrok. Sąd oddalił skargę ekologów, nie znalazł podstaw do uchylenia decyzji wydanej przez prezydenta Lublina.



– To oznacza, że sądy administracyjne obu instancji w pełni uznały, iż decyzja środowiskowa dotycząca Al. Raclawickich jest zgodna z prawem i w żaden sposób nie narusza wymogów z zakresu ochrony środowiska – komentuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta.

– Jestem zaskoczony tym, że sąd nie uwzględnił naszych uwag i analiz – stwierdza Krzysztof Kowalik z Towarzystwa dla Natury i Człowieka. – W zeszłym roku Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w innej, ale

podobnej sprawie uznała, że tzw. ciche nawierzchnie nie spełniają funkcji.

Blżej do przebudowy

Wczorajsze orzeczenie utrzymuje w mocy wyrok lubelskiego sądu, który bronił raportu środowiskowego. – Został sporządzony przez 6 specjalistów, jest jasny i zrozumiały – orzekł WSA w październiku 2017 r., gdy uznał, że nie trzeba powoływać biegłego do sprawdzenia dokumentu. – Taka konieczność zachodzi, gdy istnieją uzasadnione zastrzeżenia co do rzetelności raportu.

Utrzymany wczoraj w mocy wyrok mówi także o tym, że przebudowa Al. Raclawickich przysłuży się przyrodzie. – Nie tylko nie będzie powodować znaczącego negatywnego oddziaływania na środowisko, ale poprawi klimat akustyczny i spowoduje zmniejszenie zanieczyszczeń – orzekł sąd.

Przypomnijmy, że Zarząd Dróg i Mostów otworzył już oferty firm gotowych podjąć się przebudowy. O zlecenie stara się trzech wykonawców. Prace miałyby się zacząć w kwietniu lub maju.

CO JEST W PROJEKCIE PRZEBUDOWY

Na jezdni Al. Raclawickich mają być wydzielone buspasy, na skrzyżowaniach jezdni ma być poszerzona o dodatkowe pasy do skrętu w lewo, z obu stron pobiegą drogi rowerowe. Na Lipowej też planowane są buspasy, ale bez tras dla rowerów. Ul. Poniatowskiego ma być przesunięta bliżej szkół. Spośród 396 drzew rosnących w Alejach usunięte mają być 63 (w tym 26 wycięte, a 37 przesadzonych w inne miejsca). Na Lipowej z 69 drzew ma zniknąć 30 (11 do wycinki i 19 do przesadzenia). Natomiast na ul. Poniatowskiego spośród 173 zniknąć ma 119 (73 pod topór, 46 do przesadzenia).

OBRONCY DRZEW ZWIERAJĄ SZEREGI

Na niedzielę planowana jest akcja przeciwników wycinki drzew wzdłuż Al. Raclawickich, ul. Lipowej i Poniatowskiego. Otwarte dla wszystkich spotkanie planują na godz. 17.30 w kawiarni „Nie Wylej” przy Żwirki i Wigury 4. Na razie nie precyzują, na czym ma polegać ich akcja.

Nie zamówisz tu taksówki

NOWE ZASADY Urząd Miasta zabronił taksówkarzom wjazdu na Stare Miasto. O taki zakaz upominała się rada dzielnicy. Jeszcze przed sezonem turystycznym przy drodze wjazdowej ma stanąć słupek, który schowa się w bruku tylko wtedy, gdy zamontowana obok kamera zidentyfikuje samochód jako uprawniony do wjazdu

Dominik Smaga

– Próby ograniczenia ruchu kołowego trwają u nas już 20 lat – stwierdza Michał Makowski, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Stare Miasto. – Natomiast rozmowy dotyczące wprowadzenia zakazu wjazdu taksówek podjęliśmy rok temu. W naszym mniemaniu ruch na Starym Mieście był zbyt duży, w ostatnim czasie nasze uliczki stały się publicznym parkingiem, wiele osób wjeżdżało bez zezwolenia, a taksówki często przestawiały na Grodzkiej.

– Dla nas to uciążliwe – przyznaje Tomasz Mąka, prezes stowarzyszenia e-taxi. – Potencjalny pasażer wychodzący z barów, knajpek, restauracji lub hosteli musi powędrować, nieraz z bagażem, pod katedrę albo w okolice ul. Noworybnej ewentualnie na pl. Zamkowy. W wielu miejscach dookoła starówki mamy utrudnione zatrzymywanie się. Przed Bramą Krakowską jest to



zakazane, na przystankach też niekoniecznie. Możliwość wjazdu taksówek na Stare Miasto była ułatwieniem dla pasażerów oraz dla nas, bo wtedy nigdzie nie tamowaliśmy ruchu.

– Lubelskie Stare Miasto jest na tyle kompaktowe, że daje możliwość przemieszczania się pieszo z jednej części do drugiej – stwierdza w oficjalnym komunikacie Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. – Chcemy przede wszystkim zadbać o bezpieczeństwo mieszkańców i naszych gości – dodaje Szymczyk i podkreśla, że staromiejskie uliczki są wąskie, pełne pieszych i przez większą część roku zwężone ogródkami gastronomicznymi.

Zakaz dla taksówkarzy, który dla wielu pasażerów jest zasko-

Zakaz dla taksówkarzy, który dla wielu pasażerów jest zaskoczeniem, obowiązuje od początku lutego FOT. KRZYSZTOF MAZUR

czaniem, obowiązuje od początku lutego. Wcześniej wprowadzono inne ograniczenia we wjeździe na Stare Miasto. – Od tego roku ważność straciły wszystkie zezwolenia na okaziciela wydane do tej pory poszczególnym instytucjom, jednostkom kultury czy hotelom – informuje Grzegorz Jędrak z biura prasowego Ratusza.

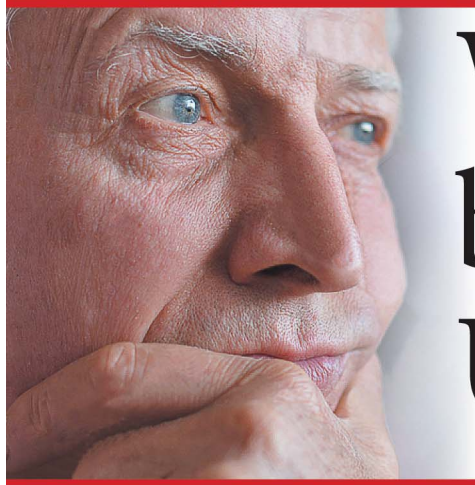
O czasowe identyfikatory mogą się starać mieszkańcy Starego Miasta (ale nie więcej niż dwa na lokal), firmy i instytucje działające na Starym Mieście (po jednym identyfikatorze na podmiot, ważny tylko w godzinach prowadzenia działalności). Zezwolenia przysługują też organizatorom imprez oraz wydarzeń kulturalnych i społecznych, a także inwestorzy prowadzący roboty budowlane lub remontowe. O zgodę na wjazd mogą się również starać nowożeńcy, którzy dostaną najwyżej dwa identyfikatory.

Okazuje się, że to nie koniec przeszkód we wjeździe na Stare Miasto.

– Jeszcze przed sezonem turystycznym na wjeździe przez Noworybną zostanie zamontowany słupek pneumatyczny, obok którego będzie kamera odczytująca tablice rejestracyjne. Słupek schowa się, jeżeli dany numer rejestracyjny będzie widniał w bazie uprawnionych do wjazdu – mówi przewodniczący zarządu.

Automatyczna blokada nie będzie przeszkodą we wjeździe dla służb ratowniczych i karettek, a w miejskim Wydziale Bezpieczeństwa Mieszkańców i Zarządzania Kryzysowego będzie specjalny przycisk na wypadek awaryjnych sytuacji. Co z nowożeńcami pobierającymi się w Trybunale Koronnym? – Na wydawanym przez Urząd Miasta upoważnieniu będzie wpisana rejestracja i kamera ją rozpoznaje – odpowiada Makowski.

Pilne: aż 75% mężczyzn w Polsce jest poważnie zagrożonych na skutek problemów z prostatą!



Wskutek przerostu prostaty byłem o krok od kalectwa. Uratował mnie cud!

**W grupie ryzyka
jest każdy mężczyzna!**

Nigdy nie narzekałem na zdrowie. Nawet po 50. nadal czułem się silny i pełen wigoru. Owszem, miałem niewielkie (narastające z czasem) kłopoty z oddawaniem moczu, ale jakoś nie bardzo się tym przejmowałem. Do lekarza poszedłem przypadkowo – od kilku tygodni czułem się osłabiony, szybciej się męczyłem, więc stwierdziłem, że warto się pokazać.

Diagnoza: zaawansowana niewydolność nerek

– To była jak uderzenie kijem w głowę. Nie mogłem uwierzyć w to, co słyszę! Jakim cudem doprowadziłem nerki do takiego stanu?! To przecież niemożliwe! – zastanawia się pan Marek. Jego historia to **prawdziwy dramat**. Od lekarza przypadkiem dowiedział się, że jakiś czas cierpi na postępują-

– Gdybym nie podjął szybkich i zdecydowanych działań, pewnie nie byłoby mnie już na tym świecie... Dolegliwość praktycznie nie dawała o sobie znać. Miałem problemy z oddawaniem moczu, często wydawało mi się, że to przeziębiony pęcherz (ciągle nie mogłem wysikać się do końca), ale w moim wieku, powiedzmy sobie szczerze, to nie było coś dziwnego. Lubię napić się piwa, a wiadomo, jak to działa na pęcherz – tłumaczy pan Marek. Oprócz tego w zasadzie nic nie wskazywało na to, że może on mieć jakiś problem ze zdrowiem. Być może właśnie dlatego...

Lekarz popełnił błąd

– Powiedział mi, że w każdej chwili **nerki mogą wysiąść**, potrzebne będą dializy i mogą powstać warunki do rozwoju miażdżycy! A wtedy to już wiadomo... koniec! Póki co, zalecił mi więcej ruchu i witaminy.

Pan Marek nie miał szczęścia. Trafił na jednego z wielu specjalistów leczących „na oko”. Po trzeciej dobie dyżurowania i dorabiania na prywatnym ledwo widział na oczy. Niewiele było mu trzeba, by **fatalnie się pomylił**.

– Rozmawiałem z nim już po wyleczeniu problemu. Przyznał się, że nie był przekonany, co mi jest. Działał

na czuja, a jego niewiedza niemal nie doprowadziła mnie do **kalectwa**. Gdybym wtedy nie wziął sprawy w swoje ręce, dziś pewnie byłbym na wózku – **jeśli w ogóle bym żył**.

Nie zamierzałem ślepo ufać komuś takiemu. Wiedziałem już wtedy, co się dzieje z moją prostatą i zdecydowałem się na jedyny rozsądny wybór – specjalistyczny preparat o potwierdzonej klinicznie skuteczności – mówi.

To dedykowany mężczyznom środek biostymulujący, który w trakcie 30-dniowej kuracji:

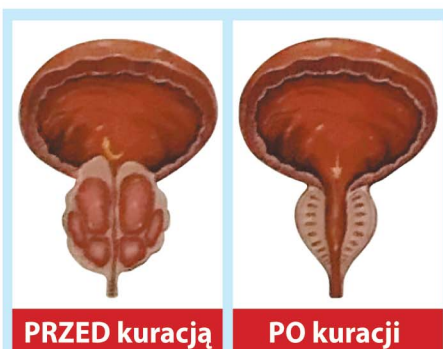
- ✓ o 78% skuteczniej wpływa na zmniejszanie przerostu prostaty;
- ✓ 12-krotnie szybciej udrażnia drogi moczowe;
- ✓ o połowę zmniejsza częstotliwość oddawania moczu już po pierwszych 10 dniach;
- ✓ wspomaga prawidłową pracę nerek;
- ✓ 3 razy skuteczniej przywraca popęd seksualny.

– Już po kilku dniach stosowania preparatu czułem różnicę – rozluźnienie w okolicach pęcherza, brak ucisku i znacznie lepsze samopoczucie. Dopiero wtedy zauważyłem, jak mocno mnie to ograniczało! **Wystarczyło 30 dni kuracji, by radykalnie zmniejszyć przerost prostaty raz na zawsze. Bez operacji, zabiegów i ryzykowania zdrowia! To jedyne wyjście dla osób walczących z przerostem prostaty.**

Preparat wprowadzono do Polski na początku tego roku. Technologia jego produkcji nie jest tania. Ale dzięki specjalnemu dofinansowaniu uczestnictwa w Klubie Seniora ograniczona liczba mężczyzn **może skorzystać z niego aż o 72% taniej**. Preparat jest dostępny tylko w sprzedaży telefonicznej Klubu Seniora.

Nie potrzebujesz recept, unikniesz krępujących wizyt w aptece. Przed odbiorem paczki, (która będzie dyskretnie zapakowana) skontaktuje się z Tobą kurier, po to, abyś mógł odebrać przesyłkę osobiście.

Ilość opakowań jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.



Metoda biostymulująca pozwala w naturalny sposób oddziaływać na zmniejszenie przerostu prostaty. Po lewej gruczoł z przerostem, blokujący odpływ moczu (wysokie ryzyko niewydolności nerek), po prawej gruczoł działający w prawidłowy sposób.

cą niewydolność nerek. Od kilku lat powoli przestawały one pełnić swoją funkcję. Zamiast oczyszczać organizm, zatrzymywały go, zwiększając ryzyko wystąpienia **miażdżycy** i wylądowania na **wózku inwalidzkim**.



„Nie wstaję 4 razy w nocy, uniknąłem operacji...”

Jako zawodowy kierowca muszę przywiązywać wyjątkową uwagę do tego ile i jak śpię. Dlatego na początku tłumaczyłem sobie, że moje nocne wstawanie to efekt przeziębionego pęcherza. Jednak to nie miało, wręcz przeciwnie było gorzej...

Coraz częściej nerwowo spoglądałem w dół, czy mam suche spodnie. Pojawiły się problemy z erekcją, czasami też ból i pieczenie podczas oddawania moczu. Przez to ciągle, nocne bieganie do łazienki byłem już naprawdę wykończony, a za kółkiem trzeba być wyjątkowo skupionym. To już 4,5 tyg. odkąd korzystam z tego preparatu i muszę przyznać, że bardzo mi pomógł. Ani śladu mokrych plam, śpiam jak w latach młodości, a pieczenie i ból po prostu zniknęły.

Maciej (51 lat), Łódź

SPECJALNA REFUNDACJA dla urodzonych w latach 1920-1981!

Pierwszym 100 osobom, które zadzwonią do 14 lutego 2020 r., przysługuje specjalna

72% refundacja! Otrzymasz wówczas

preparat biostymulujący za udział w klubie rabatowym zamiast za ~~323~~ **tylko za 87 zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń już dziś!

81 300 36 24

Pon. - niedz.: 8:00-20:00

(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Jeszcze więcej bloków

ZMIANA Kolejne miejsce pod budowę bloków mieszkalnych wskazują planiści z Urzędu Miasta. Tym razem są to tereny z dwóch stron skrzyżowania ul. Wojciechowskiej z ul. Bohaterów Monte Cassino oraz al. Tadeusza Mazowieckiego. Ratusz chce umożliwić tutaj stawianie budynków mających nawet 30 m wysokości

Dominik Smaga

Budowę bloków ma umożliwić nowy plan zagospodarowania terenu, którego projekt właśnie opuścił biurka miejskich planistów i został wyłożony do publicznego wglądu. Wszyscy zainteresowani mogą zgłosić swoje uwagi do projektu. Urząd Miasta będzie je przyjmować do 10 marca.

O których terenach mowa

Przy Wojciechowskiej miałyby zostać wyznaczone dwie strefy pod budownictwo usługowe lub wielorodzinne. Jedna byłaby na rogu ul. Bohaterów Monte Cassino, gdzie znajduje się dziś m.in. stacja kontroli pojazdów Żagiel Auto oraz myjnia samochodowa. Druga strefa jest wskazana po przeciwnej stronie ul. Wojciechowskiej, między ogródkami działkowymi a wybudowaną niedawno al. Tadeusza Mazowieckiego.

Co mogłoby tutaj powstać

Co mogłoby tutaj powstać

W obu wspomnianych strefach projekt planu zagospodarowania przewiduje zarówno bloki mieszkalne, jak też szeroko rozumiane usługi. Mogłyby to być sklepy, biura, hotele, domy seniora, akademiki, przedszkola, szkoły, czy też obiekty sportowe. Inwestorzy mogliby sami decydować, ile wybudują tu usług, a ile mieszkań. W tej sprawie Ratusz chce im dać pełną swobodę.

Najwyższe budynki: 30 m

Ograniczenia dotyczyłyby dozwolonej wysokości zabudowy. Najbliżej skrzyżowania (w obu strefach) mogłyby powstać najwyższe

budynki, mające nawet 30 metrów, a obok dopuszczalna byłaby zabudowa mająca maksymalnie 25 m wysokości. Na skrawku terenu przy al. Mazowieckiego, najdalej od ul. Wojciechowskiej planiści chcą się zgodzić najwyżej na 20 m.

Zieleń według planistów

W projekcie nowego planu zagospodarowania narysowano szpalery drzew między terenami pod budynki a oboma dwupasmówkami. Wzdłuż al. Mazowieckiego wyznaczony został też pas „zieleni izolacyjnej”. Podobny pas miałby oddzielać teren dzisiejszej stacji diagnostycznej od sąsiednich działek Markopolu i dawnej Polfy. W strefach „zieleni izolacyjnej” możliwe byłoby jednak lokowanie parkingów, dróg wewnętrznych i placów zabaw, ale minimum 75

proc. gruntu musiałaby zająć „powierzchnia biologicznie czynna”, za którą uznawane są m.in. wodoprzepuszczalne parkingi z plastikowej kratki.

Ile miejsc parkingowych

Projekt wskazuje też minimalną liczbę parkingów mających towarzyszyć nowej zabudowie. W przypadku mieszkań to przynajmniej 1 miejsce postojowe na każdy mały lokal (do 50 mkw.), na średnie mieszkania miałoby przypadać 1,2 miejsca parkingowego, zaś na lokale mające ponad 70 mkw. deweloper musiałby zapewnić 1,5 miejsca na auto. Inne wskaźniki dotyczyłyby lokali usługowych. W przypadku hoteli proponowane minimum to 0,6 miejsca postojowego na jeden pokój, w akademikach 0,9 miejsca na 10 pokoi, zaś w sklepach 3,2

miejsca parkingowego na 100 mkw. powierzchni handlu.

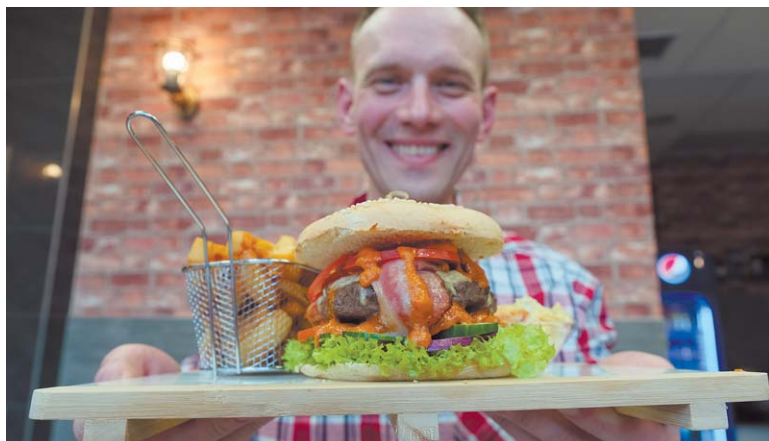
Jak można zgłosić uwagi

O przyszłości tych terenów można będzie porozmawiać bezpośrednio z miejskimi planistami na otwartym dla wszystkich spotkaniu 18 lutego o godz. 16 w Wydziale Planowania Urzędu Miasta Lublin przy Wieniawskiej 14 (sala nr 1206).

Natomiast do 10 marca urząd będzie przyjmował uwagi do projektu planu. Uwagi można składać na papierze, adresując je do prezydenta miasta (pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin) lub elektronicznie (planowanie@lublin.eu, ePUAP: / UMLublin/SkrytkaESP), ale przy korespondencji cyfrowej wymagany jest kwalifikowany podpis elektroniczny lub podpis zaufany.

Stara Uliczka kusi burgerami. Jest też golonka

GASTRONOMIA Pub Burger Stara Uliczka to jedna z najnowszych lubelskich burgerowni. Z racji lokalizacji przy ul. Nadbystrzyckiej 8 nastawiona jest na studentów. Jej drzwi szturmują jednak klienci w różnym wieku



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Najpierw było „Credo”, czyli firma specjalizująca się w usługach cateringowych. To właśnie na jej bazie powstała Stara Uliczka. Nazwa związana jest nie tylko z miejscem (tuż obok ul. Plażowej), ale i z wystrojem wnętrza – ściany lokalu zdobi fototapeta przedstawiająca stare włoskie miasteczka. Kuchni włoskiej jednak tam nie znajdziemy. Są za

to sprawdzone polskie danie – schabowy w wersji XXL, golonka XL, pierogi w pięciu smakach, kurczak na różne sposoby, czy flaki. Przede wszystkim są jednak burgery. – Bazujemy na przepisach stworzonych przez specjalistę, który przez 18-lat pracował w Krakowie – opowiada

Sławomir Zdziebko, właściciel. – Założył nam kartę i sprawdza, czy zachowujemy jego smaki. Dzięki temu nasze hamburgery są inne od tych dotychczas znanych. Wszystko robimy od podstaw. Sami pieczemy bułki. Nie ma gotowych sosów dzięki czemu możemy serwować wyjątkowe ich smaki robione samodzielnie, a nie posiłkując się

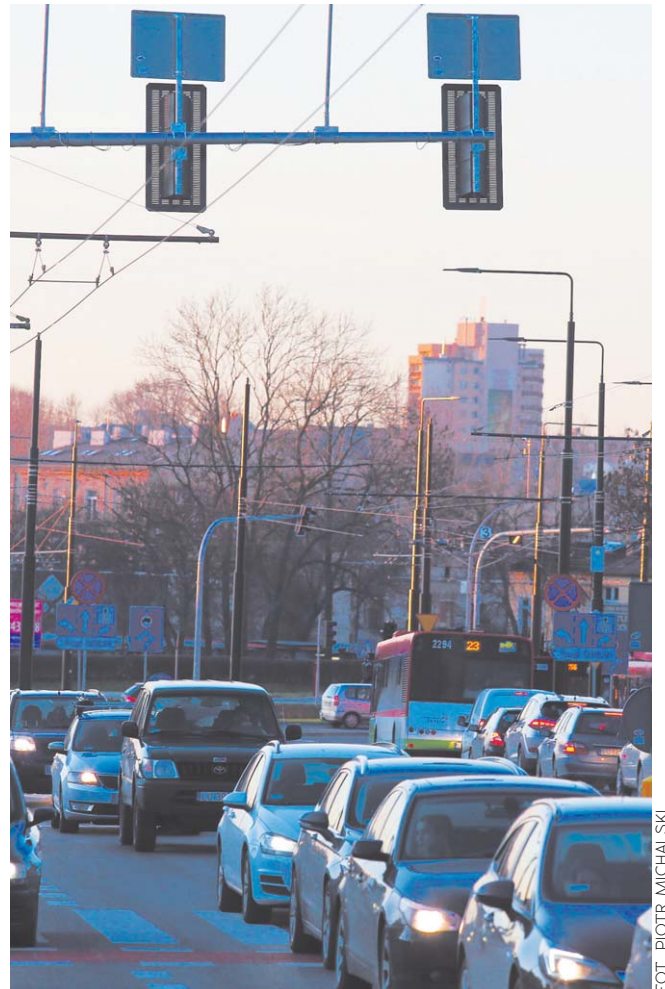
gotowcami. To sosy takie jak worcestershire, czy jagermeister. Wyjątkowa jest też sama przygotowana na świeżo wołowina. Do niektórych burgerów marynujemy ją w tequili, winie lub w whisky. Niektóre burgery są podwędzane. Z tego co wiem, tego nikt w Lublinie nie robi. Są też burgery wege, ale także w zupełnie innej wersji, bo

przygotowywane np. z marynowanego kalafiora lub carpaccio burger z marynowanych buraków. – Dobre burgerownie muszą mieć wszystko swoje, a nam zależy na dobrej marce i jakości. Dlatego wszystko robimy od podstaw – zapewnia Zdziebko. – Wygraliśmy też wielkością. Nasze burgery są większe. Nie mieszczą

się w tradycyjnych pudełkach. Restauracja specjalizuje się także w organizacji imprez okolicznościowych prywatnych i firmowych. Osoby zainteresowane obiadem, czy kolacją mogą także zamawiać dania z dowozem. Zamówienia można składać telefonicznie lub za pośrednictwem strony internetowej. **ASK**

Na Fabrycznej nie chcą stać

NA DROGACH Na uliczne zatory skarżą się nam kierowcy przejeżdżający ul. Fabryczną, gdzie włączono nową sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu z ul. Bronowicką. Urząd Miasta zapewnia, że obecne ustawienie pracy świateł nie jest jeszcze ostateczne i może być zmieniane



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Dominik Smaga

Nie wszyscy kierowcy chwalą sobie efekty przebudowy ul. Fabrycznej oraz ronda koło Gali. Na jezdni wyznaczono tutaj buspasy dla komunikacji miejskiej, po których mogą się również poruszać taksówki. Buspasy są także na Drodze Męczenników Majdanka, gdzie w stro-

nę Felina zaczynają się od Wolskiej, natomiast w centrum w okolicach ul. Grabskiego. Później wszyscy i tak spotykają się pod wiaduktem, który jest przebudowywany na zlecenie kolejarzy, przez co jezdnią zwęża się do jednego pasa w stronę centrum i jednego w kierunku Felina.

Na rondzie przy Gali ruch był najbardziej płynny, gdy sygnalizacja świetl-

na jedynie migała na żółto. Jej pełne uruchomienie spowodowało ruch. Później uruchomiono jeszcze nową sygnalizację na skrzyżowaniu Fabrycznej z Bronowicką i Kościelną. Piesi zyskali tutaj bezpieczne przejście przez jezdnię, kierowcy kolejną okazję do utyskiwań.

– Fabryczna w kierunku śródmieścia jest zakorkowana już od skrzyżowania z

Wolską i Łęczyńską – skarży się nam jeden z Czytelników. Nie podoba mu się, że na odnowionej ulicy zamontowana została dodatkowa sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu z Bronowicką. – Z tej ulicy mało kto wyjeżdża, a Fabryczna musi przez to stać. Nie wiem, po co wprowadzono te dodatkowe światła.

– Sygnalizacja na wlotach ulic Bronowickiej i

Kościelnej do ul. Fabrycznej została uruchomiona pod koniec stycznia – informuje Grzegorz Jędrak z biura prasowego Ratusza i podkreśla, że urzędnicy sprawdzają płynność ruchu na Fabrycznej. – Po uruchomieniu sygnalizacji sytuacja na tym układzie drogowym jest na bieżąco monitorowana.

Urzednicy zapewniają, że gotowi są regulować

ustawienia sygnalizacji na skrzyżowaniu z Bronowicką. – Wprowadzone zostały już pierwsze korekty czasów wyświetlania zielonego sygnału na wlotach skrzyżowań. Jeśli zajdzie taka konieczność, będą wprowadzane kolejne zmiany – deklaruje Jędrak.

Korek na Fabrycznej nie utrzymuje się długo. Wczoraj już o godz. 17 ruch odbywał się tutaj płynnie.

Przeszliśmy-Niepokonani

HISTORIA W tym roku przypada 80. rocznica masowych deportacji Polaków na Sybir. Od niedzieli będą trwały uroczystości i spotkania upamiętniające tamte wydarzenia

10 lutego 1940 r. władze Związku Socjalistycznych Republiki Sowietów przeprowadziły pierwszą (z czterech) masową deportację obywateli II Rzeczypospolitej Polskiej w głąb państwa sowieckiego – północnej Rosji i zachodniej Syberii. Wywieziono wtedy około 140 tys. ludzi. W nieludzkich warunkach transportowano ich na nieludzką ziemię. W czasie transportu deportowani umierali z wyczerpania, głodu i zimna. By upamiętnić ofiary tych tragicznych wydarzeń, w Lublinie organizowane są trzydniowe obchody: „Przeszliśmy-Niepokonani” 80. rocznica masowych deportacji Polaków na Sybir. W uroczystościach będą uczestniczyć Sybiracy.

* W niedzielę, o 13.15 oddamy hołd ofiarom pod pomnikiem Matki Sybiraczki (ul. Peowiaków 12). W południe wierni będą mogli również pomodlić się w ich intencji podczas mszy św. w Kościele Pobrygidzkim (ul. Narutowicza 6).

* 10 lutego w XXVII LO (ul. Biedronki 13) o godz. 9 zostanie

rozstrzygnięty finał IV edycji Międzyszkolnego Konkursu „Co nam przekazują Zesłańcy Sybiru?”. Uczniowie zostaną nagrodzeni w trzech kategoriach: plastycznej, literackiej i multimedialnej. Prof. dr hab. Eugeniusz Niebelski z KUL ekspert od losów polskich zesłańców na Syberię wygłosi wykład na temat tego jak wyglądała sytuacja deportowanych w głąb ZSRS Polaków. Zaprezentowana zostanie także ekspozycja stała „A myśmy szli i szli – niepokonani”.

* 11 lutego obchody przeniosą się do budynku IPN (ul. Wodopojna 2). Tam w południe zostaną przekazane informacje o celach i założeniach projektu edukacyjno-patriotycznego „80-lecie wywózek na Syberię”. Swoje umiejętności zaprezentują uczniowie lubelskich szkół: XXVII LO, Bursy Szkolnej nr 2 i Szkoły Podstawowej nr 51, którzy uczczą pamięć o ofiarach deportacji. Z młodzieżą wystąpi także Norbert „Smoła” Smoliński z koncertem „Jest taki kraj daleki”.

(OPRAC.)

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Niebezpieczny cukier

ROZMOWA Z dr hab. n.med. Piotrem Dziemidokiem, kierownikiem Kliniki Diabetologii Instytutu Medycyny Wsi w Lublinie

• Jakie zagrożenia wynikają ze złej diety, w której jest nadmierna ilość cukru?

Nadmierna ilość cukrów może prowadzić do hyperinsulinemii i insulinooporności oraz otyłości szczególnie brzusznej. Z kolei te choroby zwiększają ryzyko wystąpienia cukrzycy, choroby niedokrwiennej serca i nadciśnienia tętniczego. Ostatnie z wymienionych należą do tak zwanych schorzeń cywilizacyjnych i mogą zwiększać ryzyko zgonu same w sobie oraz mogą doprowadzać do wystąpienia

kolejnych powikłań zdrowotnych. Nadmierna podaż cukrów prostych jest jednym z elementów, ale nie jedynym pogorszenia się stanu zdrowia społeczeństwa.

• Jakie choroby mogą się rozwijać w związku z taką dietą i które występują najczęściej?

Według bazy danych NFZ w 2012 roku w województwie lubelskim chorowało na cukrzycę około 112 tys. osób a w całej Polsce ponad 2,2 mln osób. Sytuacja ma charakter dynamiczny i ilość przypadków będzie się



prawdopodobnie zwiększała. Na świecie według oceny WHO w 2035 roku będzie chorowało ponad 600 milionów osób, przy czym trzeba powiedzieć, że WHO już parę razy musiało zweryfikować spodziewaną ilość przypadków cukrzycy, zwiększając ich oczekiwaną ilość.

• W jakim wieku są ci pacjenci i czy chorują coraz młodsi?

W Polsce zwiększa się zarówno ilość przypadków cukrzycy typu 1 jak i zaczynają występować przypadki cukrzycy typu 2, które do tej

pory występowały zazwyczaj u dorosłych.

• Co można zrobić, żeby zatrzymać takie tendencje czy wprowadzenie np. podatku cukrowego coś tu zmieni?

Nie może być to jedyna działalność. Zmiana wymaga szerokiego udziału państwa także w dziedzinach edukacji i aktywności fizycznej. W przypadku szerokiej gamy działań, jako jeden z elementów, mógłby być skuteczny.

ROZMAWIAŁA: KATARZYNA PRUS

Dyplomowe propozycje na przyszłość

ARCHITEKTURA To jest zawsze najlepsza wersja naszego miasta. Takiego ze szkołą filmową, Muzeum Sztuki Współczesnej, ośrodkami jeździeckimi i łuczniczym. Nowym Podzamczem, dzielnicą Za Cukrownią, zagospodarowaną doliną Czechówki i Bystrzycy. Dziś wernisaż wystawy startARCHITEKCI'19.

- Nazwa startARCHITEKCI stanowi grę słów odnoszącą się do określenia stararchitektki, którym określani są najslawniejsi światowi architekci. Określenie startARCHITEKCI ma przeciwstawić im architektów będących na początku drogi zawodowej, których prace prezentowane są na wystawie. Niestety, wbrew założe-

niom pomysłodawców tytułu, jest on przez wiele osób rozumiany jako wezwanie do wyścigu między architektami. Tymczasem, pomimo tego, że architektki często ze sobą konkurują – choćby biorąc udział w konkursach – istotą zawodu architekta jest współpraca – tłumaczą organizatorzy otwieranej dziś o godz. 18 wystawy.

Na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej przy ul. Nadbystrzyckiej zaczyna się prezentacja projektów dyplomowych obronionych w 2019 roku na kierunku architektura na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej.

Wystawa startARCHITEKCI'19 jest to jedenasta, naj-

wieksza pod względem liczby projektów edycja wystawy.

Pierwszy raz odbywa się ona w budynku uczelni. Wcześniej oglądaliśmy projekty w Warsztatach Kultury, Gali i CSK.

Na widzów czeka 107 projektów dyplomowych (64 inżynierskie i 43 magisterskie) spośród 186 obronionych w 2019 roku na Wydziale Bu-

downictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej. Projekty zostały wytypowane do udziału w wystawie przez ich promotorów.

Projekty są prezentowane na sześciu kondygnacjach nowego skrzydła Wydziału Budownictwa i Architektury – od parteru do piątego piętra.

Wiele z nich dotyczy Lublina. Wstęp wolny. **(OPRAC.)**

Z marzeniami się nie dyskutuje

ROZMOWA Z Eweliną Mendyk-Karczmarczyk, laureatką międzynarodowego konkursu wolontaryjnego

Ewelina Mendyk-Karczmarczyk z Lublina, przewodnicząca rady lubelskiej Fundacji Africamed, została laureatką międzynarodowego konkursu wolontaryjnego Award in Recognition of Commitment to Voluntary Activities.

Zgłosiła ją firma Wiener, w której pracuje. Jej działania w fundacji zostały docenione przez wiedeńskie towarzystwo ubezpieczeń Wiener Städtische Versicherungsverein.

• Czym zajmuje się pani w Fundacji Africamed?

- Istotą mojego działania jest pomoc Fundacji. Tak, by odciążyć ją od papierów, ale przede wszystkim być jej dobrym duchem. W momencie, gdy trzeba podjąć trudne decyzje, rada zbiera się i radzi, opracowując strategię, doradzając prezesowi. Rolą rady jest mówienie o konsekwencjach potencjalnych działań i ustalanie priorytetów. Dla nas najważniejsze jest bezpieczeństwo wolontariuszy, którzy wyjeżdżają głównie do Tanzanii i Kenii.

• Czy nagroda, którą pani otrzymała jest dla pani ważna?

- Nagrodę odebrałam wspólnie z panią prezes, której dziełem jest fundacja. To było dla mnie ogromnie ważne. To jest trochę tak, że ma się przyjaciela, który ma marzenie. Coś porwijącego. I mógłby to zrobić sam, ale po co. W fundacji wymyśliłby taki zwrot: Z marzeniami się nie dyskutuje. Pomoc jest bardzo szeroko rozumiana. Wzięcie kogoś za rękę i prowadzenie to nie jest pomoc.



W niektórych momentach może być, ale w realizowaniu marzeń niekoniecznie.

• Zawodowo jest pani trenerem. Czy udało się przełożyć te umiejętności także na aktywność w fundacji?

- Tak, szkołę młodych wolontariuszy w zakresie psychologii miękkiej. Jeżeli jedziemy do Afryki, to summa summarum są tam ci sami ludzie jak my, ale mają zupełnie inny sposób myślenia. Europejczycy, którzy kochają czas i poukładanie, umawiają się ze sobą na daną godzinę, a z Afrykańczykami bywa tak, że jak przyjdę, to przyjdę. I to jest dla nich okej.

• Jakie umiejętności nabywają wolontariusze podczas takich warsztatów?

- Mamy na przykład zajęcia o tym, że każdy człowiek jest inny i trzeba go takiego przyjąć. Jak tego uczymy? Między innymi poprzez odkrywanie różnorodności, przedstawiając profile osobowości. Pokazujemy np., że niektórzy potrzebują dłuższego czasu na myślenie. Są osoby, którym jak zadasz pytanie, od razu w punkt odpowiadają. Są też tacy, którzy po zadanym pytaniu będą mówić o wszystkim. I jedna, i druga osoba jest w porządku. Na takich warsztatach uświadamiamy, że te różnice są kwestią charakteru, osobowości czy nawyków.

• Jakie problemy mają wolontariusze w Tanzanii czy Kenii?

- Proszę sobie wyobrazić, że do któregoś z lubelskich szpi-

tali przyjeżdża student, niech będzie, z Ameryki i mówi lekarzom: Tak się nie leczy. Co taki lekarz może wtedy odpowiedzieć i jak się zachować? Podobnie jest w Afryce. Potrzeba bardzo dużego szacunku do drugiego człowieka. Nie przychodzi się z myślą: To ja wam teraz pokażę! Trzeba podejść z wyczuciem, z przeświadczeniem: Rozumiem, że masz takie i takie doświadczenia, jednocześnie przetestujemy drugie rozwiązanie.

Są też takie momenty, kiedy trzeba szybko działać. Była taka sytuacja, że nasze wolontariuszki przyjęły poród, dziecko się urodziło, ale nie dawało znaku życia. Tamtejszy lekarz westchnął „trudno”. Dziewczyny się oburzyły, powiedziały „reanimujemy go”,

a on na to, że „nie ma co” i poszedł. Te zaczęły reanimację i dziecko przeżyło.

• Jakie inne sytuacje szczególnie zapadły pani w pamięć?

- Przenieśmy się do Chuki, do Kenii. Tam jest ośrodek dla niepełnosprawnych chłopców. W tych rejonach, jeżeli ktoś ma jakąś niepełnosprawność, jest w pełni wykluczony z życia społecznego. W ośrodku są różne niepełnosprawności: umysłowe czy fizyczne. Wchodzisz do ośrodka (parterowego budynku, przypominającego barak, w którym kapie z dachu i brakuje podjazdu). Widzisz Johna, który nie ma nóg. Jeździ na wózku inwalidzkim - krzesle ogrodowym z przyczepionymi kółkami. Tam je się jedną miskę

ryżu na dzień. Dzieciom brakuje medycznego wsparcia, mają bardzo utrudniony dostęp do nauki. A te dzieci się cieszą. Mają uśmiechy na twarzach. Chłopiec, który w tym momencie nie ma nogi, bo kiedyś ją złamał, a lekarze kilkakrotnie źle ją złożyli, mówi: Chcę się uczyć, bo chcę być dobrym lekarzem, żeby dobrze składać nogi. W Europie tyle się mówi o depresji, a tam jest radość.

• Takie historie z pewnością dają poczucie sensu w tym, co się robi.

- Gdybym miała powiedzieć głośno jakąś krótką myśl, powiedziałabym: Odważcie się pomagać. To wcale nie musi dużo kosztować: czasu, pieniędzy, zaangażowania. W zamian na tę drobną pomoc, otrzymujesz ogromne korzyści: Ty i osoba, której pomagasz. Trzeba pomagać z sercem i szacunkiem.

• Co daje pomaganie?

- Radość, satysfakcję, szczęście, poczucie sensu i spełnienia. Pomaganie to też wyraz miłości do drugiego człowieka. To, co zrobiły wolontariuszki - reanimowały noworodka. Czy on się kiedykolwiek dowie, że były takie dwie panie, które go uratowały? Być może nie. Ale to nie o to chodzi, żeby ktoś nam oddał, a o to, żeby dać. Tak samo, jak podlewa się kwiaty. One na naszych oczach kwitną.

• Była pani w Afryce?

- Nie byłam, bo nie jestem lekarzem. Wyjadę w momencie, kiedy będę sobie mogła na to pozwolić, z prywatnych środków. Tam są potrzebni przede wszystkim lekarze.

ROZMAWIAŁA: DOMINIKA TWOREK

Ruszy wreszcie przebudowa „12”

CHEŁM Koniec thrillera – Budimex podpisał z miastem ugodę i będzie budował ul. Rejowiecką

Wojciech Zakrzewski

Mało kto w to wierzył, ale jest ugoda – podpisały ją ubiegłą środę w Sądzie Rejonowym Lublin-Wschód z siedzibą w Świdniku miasto Chełm i firma Budimex SA, wykonawca przebudowy drogi krajowej nr 12

– Porozumienie podpisane, przebudowa oficjalnie się rozpoczyna – napisał na swoim profilu na Facebooku prezydent miasta Jakub Banaszek. – Pierwsze prace to oczywiście organizacja ruchu, sprawy związane z oznakowaniem, dlatego jeśli nie zobaczycie do piątku ciężkiego sprzętu, nie powinniście się denerwować – dodał prezydent.

Oznacza to, że już niebawem rozpoczną się prace związane z realizacją długo wyczekiwanej inwestycji, która była dotąd największym problemem najmłodszego prezydenta miasta w Polsce. Bo już od pierwszego dnia w magistracie Jakub Banaszek musiał zmierzyć się z problemem odziedziczonym po rządach Agaty Fisz. Według wynegocjowanego przez władze Chełma nowego kontraktu, remont ul. Rejowieckiej i odcinka ul. Okszowskiej ma się zakończyć do 31 października 2021 roku.



Gruntowny remont ul. Rejowieckiej i odcinka ul. Okszowskiej ma się zakończyć do 31 października 2021 roku

FOT. WZ

To świetna wiadomość dla chełmian, bo właśnie mijają prawie 3 lata od podpisania kontraktu z firmą Budimex. W tym czasie na drodze nie działo się kompletnie nic. Po-

większały się jedynie dziury i koleiny, przybawało też zdenerwowanych kierowców, którzy nie zostawiali na urzędnikach suchej nitki, obwiniając ich za fatalny stan jezdni.

Sporo działało się za to w gabinetach. Przypomnijmy tylko, że niemal zaraz po podpisaniu umowy z Budimexem miasto zmieniło projekt. Stało się to po tym, jak ministerstwo infrastruktury uznało, że standard trasy musi zostać podniesiony. A to sprawiło, że inwestycja podrożała o 12 mln zł,

których Chełm nie chciał wyłożyć.

Sprawa stanęła na ostrzu noża w lipcu 2019 roku, kiedy to w 4 dni po przekazaniu Budimexowi placu budowy, firma ogłosiła, że odstępuje od projektu. Terminy i tak były już przekroczone – według umowy przebudowa miała się zakończyć

jeszcze w sierpniu 2020 roku.

Budimex zażądał dodatkowych pieniędzy, obok spornych 12 mln zł za podwyższenie standardu drogi. Chodziło o ponad 11 mln zł tytułem kary umownej za zerwanie umowy z winy zamawiającego, czyli miasta.

W efekcie negocjacji udało się uzyskać kompromis. Chełm zapłaci Budimexowi dodatkowe 6 milionów złotych, da też wykonawcy więcej czasu, bo aż do 31 października 2021 roku.

Zamówienie zostanie rozszerzone o 470-metrowy odcinek tzw. starej Okszowskiej, będzie mniej ekranów akustycznych, przeprojektowane zostanie skrzyżowanie ul. Okszowskiej z ul. Chemiczną.

W efekcie przebudowana zostanie ulica Rejowiecka, aleja Przyjaźni, ul. Rampa Brzeska i ul. Wschodnia. Będzie przebudowa mostu na rzece Uherce, wiaduktu nad dawną bocznica kolejową na al. Przyjaźni, wzniesiony zostanie nowy wiadukt nad torami kolejowymi. Powstanie cała infrastruktura towarzysząca: chodniki, przystanki autobusowe, ekrany akustyczne i ponad 8 km ścieżek rowerowych.

Okradły staruszkę

Mieszkanka Białej Podlaskiej straciła ponad 11 tys. zł po tym, jak odwiedziły ją dwie nieznajome. Kobiety weszły do mieszkania pod pretekstem sprzedaży pościeli.

Dwie kobiety zapukały do mieszkania 82-latki. Kobieta chwilę wcześniej wróciła z zakupów. Nieznajome weszły do jej mieszkania proponując sprzedaż pościeli.

– Poprosiły o wodę i możliwość skorzystania z łazienki. Po tym jedna z nich poprosiła o kartkę i długopis. Twierdziła, że chce pozostawić wiadomość dla sąsiadki, gdyż ma dla niej haftowaną pościel – wyjaśnia Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji. Kobiety poprosiły też 82-latkę o pokazanie polskich pieniędzy. Twierdziły, że nie wiedzą jak one wyglądają, a jakiś czas temu zostały oszukane na rynku.

– Kiedy opuściły mieszkanie seniorki, ta zauważyła, że na jej łóżku leży banknot. Wówczas zorientowała się ze została okradzona – dodaje Barbara Salczyńska-Pyrchla. – Z mieszkania zginęły oszczędności. Łupem złodziejek padło 11 tys. zł. Okradzona kobieta początkowo nie chciała zgłaszać sprawy policjantom. Zrobiła to dopiero po rozmowie z rodziną. Mundurowi poszukują złodziejek i apelują o ostrożność w kontaktach z nieznajomymi, którzy odwiedzają nasze domy. (JSZ)



Alkohol, perfumy, biżuterię, sztucce, zastawę stołową oraz banknoty i monety różnych walut skradziono w Finlandii

FOT. NOSG

Kradli w Finlandii, wpadli w Hrebennem

Przedmioty skradzione w Finlandii odzyskali funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej. Zatrzymali trzy osoby poszukiwane Europejskim Nakazem Aresztowania, podejrzewane o dokonywanie kradzieży z włamaniem.

3 lutego na przejściu granicznym w Hrebennem, na kierunku wyjazdowym z Polski, do odprawy stawili się trzech mężczyzn. Dwóch obywateli Rumunii oraz obywatel Mołdawii podróżowali wspólnie samochodem oso-

bowym marki BMW. Funkcjonariusze Straży Granicznej znaleźli w ich bagażach m.in. alkohol, perfumy, biżuterię, sztucce, zastawę stołową oraz banknoty i monety różnych walut.

Badając sprawę mundurowi uzyskali informację z policji kryminalnej w Helsinkach, że kontrolowane osoby są podejrzane o kradzieże i włamania do prywatnych posesji na terenie Finlandii. Dodatkowo przedmioty ujawnione w czasie kontroli granicznej zostały zidentyfikowa-

ne przez stronę fińską jako skradzione.

Funkcjonariusze Straży Granicznej z Hrebennego uzyskali również informacje, iż cała trójka jest poszukiwana Europejskim Nakazem Aresztowania przez fiński wymiar sprawiedliwości.

Mężczyźni zostali zatrzymani, a przedmioty pochodzące z kradzieży zostały zabezpieczone. Decyzją sądu, dwóch obywateli Rumunii oraz obywatel Mołdawii zostali umieszczeni w zakładzie karnym do czasu przekazania stronie fińskiej. (DW)

Okna Dachowe.

W Grupie Roto najważniejsi są nasi Klienci oraz technologia. Chcemy czynić budynki bardziej wygodnymi i piękniejszymi. Ludzie, którzy z nami pracują sprawiają, że wszystko jest możliwe. Od zawsze jesteśmy blisko Klienta i dzięki temu Grupa Roto stale się rozwija. Od czasu założenia firmy w roku 1935, obecnie jesteśmy przedsiębiorstwem, które generuje obroty na poziomie prawie 700 milionów Euro rocznie. Zatrudniamy około 4.500 pracowników. Jesteśmy firmą o zasięgu globalnym.

Aby wspierać sukces naszego zespołu poszukujemy

Junior Area Sales Export Manager

miejsce pracy: **Lubartów/International**

Tweje zadania:

- budowanie relacji z klientami oraz doradztwo techniczne i sprzedażowe dla dystrybutorów
- regulacja obserwacja rynku, rozpoznawanie potrzeb klientów na wielu rynkach w krajach eksportowych oraz podejmowanie konkretnych działań sprzedażowych
- ścisła współpraca z marketingiem produktów, analiza i komunikowanie trendów rynkowych
- wdrażanie i rozwój koncepcji sprzedażowych na podległych rynkach
- monitorowanie realizacji celów

Profil:

- doświadczenie min. 1 rok w sprzedaży B2B
- biegła znajomość j. angielskiego
- gotowość do częstych zagranicznych podróży służbowych
- wykształcenie wyższe
- umiejętność budowania i utrzymywania relacji
- odpowiedzialność i samodzielność w podejmowaniu decyzji oraz działaniu

Oferujemy:

- możliwość rozwoju zawodowego w strukturach międzynarodowych
- konkurencyjne wynagrodzenie w ramach umowy o pracę
- profesjonalną ofertę szkoleń gwarantującą rozwój osobisty i zawodowy
- bardzo dobre warunki pracy

CV prosimy wysłać poprzez **Portal Pracy Roto** na stronie **www.roto.pl**. W przypadku pytań zachęcamy do kontaktu z Rekruterem 81 8550351

Aplikując na niniejsze ogłoszenie wyrażasz zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych dla potrzeb obecnego jak i przyszłych procesów rekrutacji, prowadzonych przez Roto Okna Dachowe Sp. z o.o. zgodnie z postanowieniami Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

Roto Okna Dachowe
21-100 Lubartów,
ul. Lubelska 104

Roztocze chce mieć swój euroregion

TOMASZÓW LUBELSKI – Jesteśmy przekonani, że powołanie Euroregionu Rostocze stanie się silnym impulsem dla rozwoju turystyczno-przyrodniczych walorów polsko-ukraińskiego Rostocza – czytamy w podpisywanym dziś liście intencyjnym. Inicjatorzy takiej międzynarodowej współpracy uważają, że jej pozytywne efekty odczują mieszkańcy, i że to szansa, z której trzeba skorzystać

W czerwcu zeszłego roku Rostocze zostało wpisane na listę UNESCO jako Transgraniczny Rezerwat Biosfery Rostocze. Teraz samorządowcy zainsprowani tym wydarzeniem postanowili je wykorzystać i stworzyć płaszczyznę porozumienia między samorządami po naszej i ukraińskiej stronie.

Transgraniczny Rezerwat Biosfery Rostocze obejmuje część powiatów: Janów Lubelski, Zamość, Biłgoraj i Tomaszów Lubelski w woj. lubelskim oraz powiat lubaczowski w woj. podkarpackim. Po stronie ukraińskiej część powiatu żółkiewskiego, jaworowskiego i lwowskiego.

– Obecność na liście UNESCO to sztyld, znana marka. Nawiązujemy do obszaru Transgranicznego Rezerwatu Biosfery Rostocze,



Rostocze ma teraz swoje pięć minut. To promocyjnie ważny dla Lubelszczyzny obszar

FOT. ARCH. DW

bo takie mniejsze struktury lepiej działają. Euroregion daje nam narzędzie, jeśli

chodzi o promocję, jest szansą na transgraniczne pieniądze, na przykład na

kulturę, turystykę czy inwestycje. Chcemy ułatwić funkcjonowanie przed-

siębiorcom, których także zaprosiliśmy na piątkową konferencję – mówi Wojciech Żukowski, burmistrz Tomaszowa Lubelskiego.

Dziś w ramach konferencji podpisanie listu intencyjnego w sprawie utworzenia Euroregionu Rostocze. Jego sygnatariusze wyrażają tym samym chęć i wolę współpracy.

W planach jest powołanie stowarzyszenia, które zrzeszy polskie samorządy i drugiego po ukraińskiej stronie. Dopiero działanie ich dwóch da efekty.

– Chcemy, by wojewoda i marszałek byli rzecznikami tej idei. To jest dobry moment na takie inicjatywy, Rostocze ma teraz swoje pięć minut. To promocyjnie ważny dla Lubelszczyzny obszar – dodaje burmistrz.

Na liście gości są między innymi Wasyl Pawluk, konsul generalny Ukrainy

w Lublinie i Petro Vykhopen, burmistrz Żółkwi.

Burmistrz Żukowski pyta o to, jaki wpływ na życie przeciętnego mieszkańca będzie miał fakt powołania Euroregionu Rostocze, tłumaczy, że odczują to osoby prowadzące działalność i takie, które są konsumentami. Będą żyć w atrakcyjniejszym miejscu.

– Jesteśmy przekonani, że powołanie Euroregionu Rostocze stanie się silnym impulsem dla rozwoju turystyczno-przyrodniczych walorów polsko-ukraińskiego Rostocza. Dzięki temu nastąpi wzrost rozwoju przedsiębiorczości lokalnej i wsparcie rozwoju poszczególnych samorządów – czytamy w liście intencyjnym.

Podpisujący list upoważnia Tomaszów Lubelski do koordynowania procesu związanego z powołaniem Euroregionu Rostocze. **(OPRAC. AGDY)**

Bez porozumienia w Nałęczowie. Flagi na budynkach

SPÓR Ostatnie spotkanie przedstawicieli załogi z zarządem spółki Uzdrowisko Nałęczów nie przyniosło przełomu. Władze spółki chcą zmniejszyć koszty poprzez ograniczenie wypłat premii i nagród jubileuszowych. Związkowcy walczą o zachowanie przywilejów. Na budynkach wywiesili biało-czerwone flagi

Radosław Szczęch

Trwa spór pomiędzy zarządem Uzdrowiska Nałęczów, a większością załogi zrzeszonej w związkach zawodowych. Sprzeciw wobec nowych, mniej korzystnych zasad wynagradzania wyraziła zarówno załoga, jak i personel należący do Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Likwidacja przywilejów płacowych (wypłata comiesięcznych premii, gwarancja nagród jubileuszowych) była skutkiem zerwania układu zbiorowego. Ten przestał obowiązywać 31 stycznia, po 20 latach od jego zawiania. Obecnie walka toczy się o kształt nowej umowy zbiorowej. W środę, 5 lutego, personel uzdrowiska spotkał się z zarządem, gdzie omawiano szczegóły warunków wynagradzania. Do porozumienia jednak nie doszło.

– Zaproponowano nam tzw. wykupienie „jubileuszówki”, czyli przeznaczenie na ten cel 250 tys. zł na lata 2021–2022. Nam zależy na tym, żeby środki na ten cel nie skończyły się po dwóch latach. Nie zgadzamy się także na podniesienie płacy minimalnej poprzez



Na wszystkich budynkach uzdrowiska pojawiły się biało-czerwone flagi organizacji związkowych

FOT. „SOLIDARNOŚĆ”

wliczenie do niej wysokości dotychczasowych premii. Oczywiście akceptujemy podwyżki, ale nie kosztem utraty premii – tłumaczy Agnieszka Łuszczynska, przewodnicząca załadowej „Solidarności”.

Przedmiotem sporu jest także wysokość dodatków za pracę

w niedziele i święta. Stanowisko zarządu to stawki wyższe o 15 proc., niż za zwykłe dni. Związkowcy żądają 30 proc.

Kadra zarządzająca spółką stoi na stanowisku, że zmiany są konieczne z uwagi na rosnącą płacę minimalną, co

wpływa na kondycję finansową przedsiębiorstwa. Najmocniejszym argumentem zarządu jest ten o chęci uniknięcia zwolnień. W rzeczywistości tego typu groźby nie wierzą jednak związkowcy.

– Wiemy o tym, że nasza spółka przynosi zysk, z którego wystarcza na spłatę zobowiązań, jak i na podwyżki, także dla kadry menedżerskiej. Nie zgadzamy się na to, żeby oszczędności szukać w kieszeniach szeregowych pracowników, których większość zarabia minimalną krajową – tłumaczy Łuszczynska. – A jeśli jest tak źle, to niech prezesi i dyrektorzy zaczną od siebie i ograniczą własne wynagrodzenia, które są wielokrotnością naszych – dodaje.

Termin kolejnego spotkania nie został jeszcze ustalony. Tymczasem na wszystkich budynkach uzdrowiska pojawiły się biało-czerwone flagi organizacji związkowych. To sygnał ostrzegawczy świadczący o ich gotowości do ostatecznej formy protestu, jaką byłoby ogłoszenie strajku. Według szefowej załadowej „Solidarności”, mogłoby wziąć w nim udział nawet 80 proc. personelu.

Bo radnym się dłużyło

W przerwie sesji budżetowej chełmskiej Rady Miasta w Chełmie, PiS i Porozumienie złożyły wniosek o odwołanie Marka Sikory (PO) z funkcji przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury i Sportu. Gdy zaskoczony takim obrotem sprawy zainteresowany zapytał o powody, usłyszał, że... zbyt rozwlekłe prowadzi posiedzenia powierzonej mu komisji.

Wywiązała się dyskusja. – Komisja jest bardzo specyficzna i to, że pracuje długo wynika właśnie z tego, że zasiadają w niej też ci, którzy nie są nauczycielami i nie mają doświadczenia w oświacie. Chcemy, by dowiedzieli się o problemach jak najbardziej szczegółowo – podkreśliła Katarzyna Janicka z klubu PO. – Nikt nie ujmuje kompetencji przewodniczącemu, ale od dłuższego czasu były takie różne zgłoszenia od radnych, była niechęć do brania udziału w pracach komisji ze względu na taką zwyczajną rozwlekłość. W żywiołowym świecie wszystko ma swój rytm i pewne tempo, padła więc propozycja z kilku stron, żeby dokonać zmian i troszkę usprawnić pracę. To nie jest żadna decyzja polityczna – zaznaczył Piotr Krawczuk z klubu PO. – Wcześniej zabierał głos sam zainteresowany, który rozeźloni wypowiedziami Mirosława Czecha i Kamila Błaszczuka (oba z Prawa i Sprawiedliwości) – zapytał wprost: „Uczciwie powiedzcie, co wam przeszkadza, nie kręćcie”. Odpowiedzi nie usłyszał.

Głosowanie było formalnością, bo w chełmskiej Radzie Miasta radni Prawa i Sprawiedliwości oraz Porozumienia mają większość – 12 radnych głosowało za odwołaniem Sikory, 4 radnych



Markowi Sikorze zarzucono, że... zbyt rozwlekłe prowadzi posiedzenia powierzonej mu komisji

FOT. WZ

było przeciw, a 4 członków rady wstrzymało się od głosu. Marek Sikora podziękował za współpracę, a przewodniczący rady Longin Bożeński odpowiedział: – Musicie państwo zdać sobie z tego sprawę, że musimy funkcjonować w układzie większościowym politycznym i iść z ludźmi, którzy chcą brać odpowiedzialność za miasto, natomiast państwa klub (PO – przyp. red.) zaczął to kontestować i tej odpowiedzialności brać nie chce. Głosowanie i wybór nowego przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury i Sportu było formalnością, bo zgłoszono tylko jedną kandydaturę – Doroty Rybaczuk z PiS. Marek Sikora jeszcze do marca 2019 roku był zastępcą dyrektora Departamentu Kultury, Edukacji i Sportu w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego. W latach 1991–2002 był dyrektorem II Liceum Ogólnokształcącego w Chełmie, potem przeszedł do urzędu miasta, został dyrektorem Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu. W ostatnich wyborach samorządowych Marek Sikora, startując z listy PO, zdobył mandat radnego. **(WZ)**

Dobre czasy dla śmieciarzy się skończyły

BIŁGORAJ W sobotę wielka akcja porządkowa. Grupa Biłgoraj EKO Challenge zaprasza mieszkańców do rozprawienia się z dzikimi wysypiskami. Aktywiści chcą, żeby piękne starorzecze Białej Łądy było zielone, a nie butelkowe.

Biłgoraj EKO Challenge skupia osoby, dla których czystość środowiska to priorytet działań. Sprzątają lasy oraz umieszczają fotopułapki rejestrujące osoby wyrzucające śmieci w miejscach niedozwolonych. Są wolontariuszami. Grupę założyli biegacze i rowerzyści. Mają coraz liczniejsze grono sympatyków i pomocników.

Na sobotę skrzykują uczestników kolejnej akcji. Tym razem posprzątają tereny zielone przy ulicy Poniatowskiego, cmentarzu w Puszczy, a także starorzeczcu Białej Łądy i okolicach starego młyna tuż obok Lidl. Szczególnie liczą na mieszkańców osiedla Puszcza Solska i Nadstawna. Chcą 8 lutego spotkać się o 13.50 na parkingu przy cmentarzu. Będą mieć worki i rękawice.

– Im nas więcej tym lepiej. Zrobimy coś dobrego dla skrawka naszego miasta – zapraszają i dodają, że postanowili rozszerzyć akcję i posprzątać również skwer przy ulicy Poniatowskiego, na końcu alei 400-lecia.



Aktywiści chcą, żeby piękne zakątki miasta były zielone, a nie butelkowe

FOT. BIŁGORAJ EKO CHALLENGE

– Szukamy kilku chętnych osób do pomocy. Obszar do sprzątnięcia nie jest duży, ale jest tam wielki bałagan. Przy dziesięciu chętnych osobach, sprzątania będzie maksymalnie na godzinę. Zebrane śmieci zabierzemy we własnym zakresie. Start sobota, godzina 13.50. Pomożecie? – to jeden z wpisów na FB Biłgoraj EKO Challenge.

Chętni powinni tam zlokalizować miejsce, gdzie chcą pracować, poznać osobę koordynatora i godzinę sprzątania.

Do sobotniej akcji przyłączy się strażacy z jednostki OSP RWiE w Biłgoraju. Pomogą w organizacji przedsięwzięcia, a także zadbają o bezpieczeństwo podczas działań.

Już dziś wieczorem Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej ma dostarczyć kontener, który zapelni się w sobotę śmieciami znalezionymi w zaniedbanych miejscach miasta. **(OPRAC. AGDY)**

Nowa Jabłonna

ZMIANY Urząd Gminy Jabłonna mieści się już w jednym miejscu, a nie trzech, a nawet czterech, bo sesje rady gminy odbywały się w Centrum Kultury. W nowym miejscu jest także targ. W pierwszy dzień targowy niektórzy handlujący pojawili się już w nocy, aby zająć dobre miejsce

Agnieszka Anton-Jucha

Siedzibą Urzędu Gminy Jabłonna w miejscowości Jabłonna-Majątek (pow. lubelski) był przez lata stojący tuż przy trasie Lublin-Biłgoraj budynek z lat dwudziestych ubiegłego wieku. Teraz wszyscy urzędnicy pracują opodal tego miejsca, w wyremontowanym i rozbudowanym budynku, bliżej pałacu.

– Po 2000 roku odzyskałmy ten budynek po zlikwidowanym komisariacie policji. Mieściły się w nim dwa referaty. Inne w dwóch innych lokalizacjach, zaś radni obradowali w budynku, w którym działa Centrum Kultury – mówi Marcin Pastuszek, zastępca wójta gminy Jabłonna.

W 2016 roku zapadła decyzja o jego rozbudowie, modernizacji do potrzeb urzędu. – Budynek po rozbudowie jest ponad dwa razy większy niż był pierwotnie – opisuje zastępca wójta.

Do nowej siedziby przenieśli się już urzędnicy, ale docelowo nie będą urzędować w tym budynku sami. – Od marca będzie funkcjo-



Czwartek był pierwszym dniem targowym w nowym miejscu

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

nować tutaj także Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej i Zespół Administracyjny Szkół, ponieważ zależy nam na tym, aby mieszkańcy gminy mogli załatwić jak najwięcej spraw w jednym miejscu – tłumaczy Pastuszek.

W urzędzie wszystko jest nowe. Na parterze znalazło się m.in. biuro

obsługi mieszkańców, którego dotychczas nie było. Jest też kącik zabaw dla dzieci.

– Wszystkie koszty związane z modernizacją tego budynku i jego wyposażeniem zostały pokryte ze środków własnych gminy – mówi zastępca wójta.

Zmian w centrum miejscowości Jabłonna-Majątek jest więcej. W nowej lokalizacji jest targ – kilka minut pieszo od nowej siedziby UG. Została wybudowana także droga dojazdowa. Na targowisku są wyznaczone miejsca dla sprzedających. Jest też kilka miejsc zadaszonych. Powstał budynek socjalny. Targ został też ogrodzony i oświetlony. Jest również monitorowany.

Czwartek był pierwszym dniem targowym w nowym miejscu. – Świetna organizacja, jak na takie małe targowisko i taki mały plac targowy. Pracownik obsługi wpuszczał maksymalnie dwa samochody. Później zamykał bramę, ustawiał tych, którzy wjechali i wpuszczał kolejnych – relacjonuje sprzedawczyni jablek. – Ja przyjechałam już w środę. Byłam o godz. 21.10. Zmieniłam kolegę, który zajął

kolejkę już godzinę wcześniej. Dzięki temu byłam druga. Około godz. 23 zaczęli przyjeżdżać handlujący na plac obok. O godz. 4 chętnych do wjazdu na targ było już wielu.

– Za mało miejsca, nie ma jak podjechać po paszę. Trzeba będzie nieść – kręcił nosem jeden z kupujących.

– A mnie się podoba – dodała jedna z kupujących kobiet.

Targowisko powstało w ramach unijnego projektu. Dzięki dotacji udało się też zmodernizować remizę strażacką.

W przyszłym tygodniu rusza modernizacja placu przy nowej siedzibie urzędu. – Powstanie kilka miejsc parkingowych i park z ławkami oraz placem zabaw. Miejsce to się zazieleni, ponieważ zaplanowaliśmy ok. 2 tysięcy nasadzeń – zapowiada zastępca wójta.

W nowe miejsce przeprowadzi się też biblioteka – do starej siedziby urzędu, która zostanie przebudowana. Wyremontowany zostanie też budynek tuż przy nowej siedzibie urzędników z przeznaczeniem dla organizacji pożytku publicznego. Będzie też szatnia dla piłkarzy.

Okradali piwnice

Kryminalni z Zamościa zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy okradali piwnice w blokach. Łupem złodziei padły m.in. puszkiz farbą, drabina, listwy przypodłogowe, walizka i torba podróżna. Do włamań na zamojskich osiedlach dochodziło w styczniu. Zatrzymani mieszkańcy miasta mają 32 i 33 lata.

– 33-latek usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem do 10 piwnic, dwóch z tych przestępstw miał dokonać wspólnie z 32-latką – mówi asp. Dorota Krukowska-Bubiło, oficer prasowy zamojskiej policji. W środę 33-latek został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące. Mężczyzna może spodziewać się surowej kary, ponieważ był już wcześniej skazany za podobne przestępstwa. Młodszy z podejrzanych jest pod dozorem policji. Mundurowi odzyskali część skradzionych rzeczy. Za kradzieże z włamaniem grozi do 10 lat więzienia. **(JSZ)**

Fikcyjne przeglądy

Dwaj diagności z okolic Radzyna Podlaskiego odpowiedzą za fałszowanie przeglądów technicznych. Poświadczeni badania samochodów, których faktycznie nigdy nie sprawdzali. Wystarczyło, aby właściciele pojazdów przynieśli dowody rejestracyjne, zapłacili umówioną kwotę, a diagności potwierdzali, że pojazd jest sprawny technicznie – ustalili policjanci. Zatrzymanym grozi do 10 lat więzienia. **(JSZ)**

ZBLIŻA SIĘ ŚWIĘTO ZAKOCHANYCH

♥ Wyślij nam życzenia dla ukochanej osoby i wygraj jednodniowy pobyt dla dwojga wraz z romantyczną kolacją w Spichlerzu Kobiątki, położonym w malowniczym Kazimierzu Dolnym.

♥ Życzenia wyślij za pomocą formularza dostępnego na www.dziennikwschodni.pl Zgłoszenia przyjmujemy do 13 lutego 2020 r. do godziny 12:00

I LOVE YOU

**POŻYCZKA
OKEY**

POŻYCZKI RATALNE

do **15000 zł** w **24** godziny
na okres od **3** do **24** miesięcy. Bez sprawdzenia w BIK

POŻYCZKI CHWILÓWKI

do **1 500 zł** w **15** minut,
na **30** i **60** dni.

**Dla nowych klientów pierwsza pożyczka
ZA DARMO**

LUBLIN, ul. Lubartowska 22
☎ 883 773 980

Odliczanie zakończone

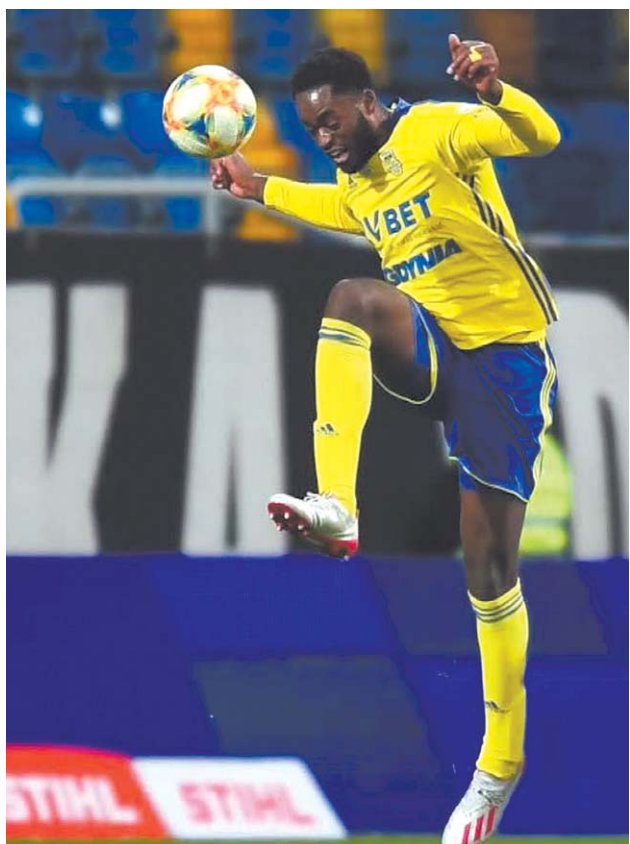
PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Czas ładowania „akumulatorów” przez naszych ligowców dobiegł końca. Po zimowej przerwie w piątek wznowione zostaną rozgrywki najwyższego szczebla w Polsce. Na inaugurację na murawę w Gdyni wybiegną piłkarze tamtejszej Arki i Cracovii. Ciekawie zapowiada się również mecz Wisły Kraków z Jagiellonią Białystok

Zimowa przerwa w Polsce upłynęła pod znakiem odejść utalentowanych zawodników za granicę. Zimą z PKO BP Ekstraklasą pożegnało się kilku zawodników, którzy stanowili o jej sile jak choćby Jarosław Niezgoda (Portland Timbers), Adam Buksa (New England Revolutions), Patryk Klimala (Celtic Glasgow), Darko Jevtić (Rubin Kazań) czy Lukasz Haraslin (Sassuolo). Nasza liga od dłuższego czasu jest krytykowana ze względu na niski poziom rozgrywek, którego odzwierciedleniem są występy na arenie międzynarodowej, ale należy po cichu liczyć, że wiosną na rodzimych boiskach umiejętności błyśną kolejni zawodnicy. Jednak nie będzie to łatwe. – Odkąd jestem wiceprezesem Cracovii, biorę udział również w sprowadzaniu zawodników. Wiem, że namówienie dobrego piłkarza z zagranicy na grę w Polsce jest bardzo trudne. To nie jest tak, że ogląda go tylko polski klub. Musi mu najpierw nie wyjść dziesięć innych tematów, by pochylił się nad ofertą z naszego kraju – mówił w niedawnym wywiadzie dla Tygodnika „Piłka Nożna” Michał Probiez, trener Cracovii. – Nam się wydaje, że Polska jest pępkiem świata, że do nas wszyscy chętnie przyjdą, tylko kluby nie potrafią wybrać właściwych kandydatów, że tylko tu trafiają średni piłkarze z zagranicy, a trenerzy są nieudacznikami. Tak to nie działa – dodawał charyzmatyczny szkoleniowiec. Wracając do rozgrywek ligowych – to ich inauguracja nastąpi w Gdyni gdzie tamtejsza Arka zmierzy się właśnie z Cracovią. Patrząc w tabelę faworytem meczu są „Pasy”, które w tym roku mają duże szanse na wywalczenie mistrzostwa, ale pierwsza kolejka po dłuższej przerwie od zawsze jest pewną niewiadomą. Natomiast najciekawiej w ten weekend zapowiada

się mecz ostatniej w tabeli Wisły Kraków z Jagiellonią Białystok. Wisła jesienią cieniowała, ale odkąd jej trenerem został Artur Skowronek kibice liczą na to, że ich ulubieńcom uda się zapewnić utrzymanie. Takie same cele mają jednak w Kielcach, a także w Łodzi. ŁKS czeka jednak w niedzielę niezwykle trudne zadanie, bo ich rywalem będzie Legia Warszawa, a mecz odbędzie się przy Łazienkowskiej. **Piątek:** Arka Gdynia – Cracovia (18) • Śląsk Wrocław – Lechia Gdańsk (20.30) • **Sobota:** Korona Kielce – Górnik Zabrze (15) • Lech Poznań – Raków Częstochowa (17.30) • Wisła Kraków – Jagiellonia Białystok (20) • **Niedziela:** Wisła Płock – Pogoń Szczecin (12.30) • Piast Gliwice – Zagłębie Lubin (15) • Legia Warszawa – ŁKS Łódź (17.30).

1. Legia	20	38	40-20
2. Cracovia	20	36	29-16
3. Pogoń	20	35	22-16
4. Śląsk	20	34	27-21
5. Lech	20	31	33-20
6. Piast	20	31	22-21
7. Lechia	20	30	23-22
8. Wisła P.	20	30	25-32
9. Jagiellonia	20	29	31-26
10. Zagłębie	20	28	31-28
11. Raków	20	28	24-29
12. Górnik	20	23	24-27
13. Arka	20	21	17-28
14. Korona	20	21	12-24
15. Wisła K.	20	17	22-35
16. ŁKS	20	14	20-37

Po 30 kolejkach tabela zostanie podzielona na dwie grupy – mistrzowską (miejsca 1-8) i spadkową (9-16). Następnie poszczególne zespoły z każdej z grup zagrają ze sobą ponownie i wówczas poznamy mistrza kraju, a także drużyny, które pożegnają się z najwyższym szczeblem. Zwycięzca ligi zagra w eliminacjach do Ligi Mistrzów, a zespoły z drugiego i trzeciego miejsca w el. Ligi Europy. Natomiast z PKO BP Ekstraklasą po sezonie pożegnają się trzy najsłabsze zespoły.



Piłkarze Arki Gdynia już dziś wieczorem zagrają z Cracovią
FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS



W środę puławianie rozbili Grupą Azoty Tarnów 35:21. Jaki wynik przywiezą w sobotę z Piotrkowa Trybunalskiego?

FOT. MATERIAŁY PRASOWE PGNIG SUPERLIGA

Sensacja nie wchodzi w grę

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Azoty Puławy zmierzą się w sobotę na wyjeździe z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski

Dla puławian będzie to powrót do przeszłości. Większość zawodników Azotów grała bowiem z obecnym trenerem Piotrkowianina Bartoszem Jureckim, część poprzedniego sezonu spędził on też w roli szkoleniowca puławskiego zespołu. Obecnie razem ze swoimi nowymi podopiecznymi liczy na zakwalifikowanie się do fazy play-off. Będzie to jednak niezwykle trudne zadanie. Po 19 kolejkach Piotrkowianin zajmuje 12. pozycję w tabeli. Niżej w klasyfikacji są już tylko Stal Mielec i Grupa Azoty Tarnów. W dorobku graczy trenera Jureckiego jest 5 zwycięstw i 14 porażek. Taki bilans daje 15 punktów. Do ósmej lokaty, zajmowanej

przez Sandrę Spa Pogoń Szczecin, piotrkowianie tracą 12 „oczek”. – W tym sezonie naszym celem jest utrzymanie, to coś innego niż to o czym była mowa w Puławach kiedy byłem trenerem w Azotach – wspomina szkoleniowiec Piotrkowianina. – Choć jesteśmy w dolnej części tabeli to do końca będziemy walczyć o wejście do ósemki. Gdyby nam się udało byłoby to bardzo dobry wynik.

W tym roku zawodnicy trenera Jureckiego wzbogacili już swoje konto. W pierwszym meczu po dłuższej przerwie pokonali u siebie Zagłębie Lubin 28:21. Drużyna Piotrkowianina jest groźna na swoim terenie. Dość powiedzieć, że z pięciu zwycięskich spotkań

wszystkie zostały rozegrane na boisku w Piotrkowie. Bez punktów, oprócz Zagłębia, wyjeżdżały stąd MMTS Kwidzyn, Chrobry Głogów, Stal Mielec i Torus Wybrzeże Gdańsk. Puławianie muszą zatem zachować czujność i koncentrację od pierwszej do ostatniej minuty. Kibice Azotów doskonale pamiętają jak w listopadzie 2018 roku miejscowa ekipa, prowadzona wówczas przez byłego zawodnika Azotów Dmytro Zinzuka, pokonała ich 32:31, sprawiając tym samym dużego kalibru niespodziankę i odnosząc pierwsze zwycięstwo we własnej hali.

Patrząc na tabelę faworytem są puławianie, którzy w tym roku już dwukrotnie wygrali: z Chrobrym Głogów

(33:29) i z Grupą Azoty Tarnów (35:21). Ostatnie ze spotkań kończyło 19. serię gier i odbyło się dopiero w środę. Głogowianie grali ostatni mecz ligowy w Głogowie z Chrobrym w niedzielę 2 lutego. Przegrali 26:28 dotrzymując kroku rywalowi przez trzy kwadranse. Dobra gra Piotrkowianina posypała się w końcówce, co skrzętnie wykorzystali szczypiornicy Chrobrego. – Solidnie pracowaliśmy okres przygotowawczy i w każdym kolejnym spotkaniu będziemy walczyć o zwycięstwo – zapowiada reprezentacyjny obrotowy Dawid Dawydzik.

W meczu rozegranym awansem: Gwardia Opole – Torus Wybrzeże Gdańsk 28:22 (15:14). (GROM)

Myślą długofalowo

RUGBY Budowlani Lublin pozyskali sponsora strategicznego. Umowa na 5 lat została podpisana w czwartek w sali konferencyjnej Areny Lublin

Sponsora firmę Edach sp. z o.o. reprezentowali Jan Starownik i Jarosław Bryl. Obecni byli prezydent Lublina Krzysztof Żuk, wiceprezydent Beata Stepaniuk-Kuśmierzak i prezes lubelskiego klubu Jacek Zalejarsz. Od rundy rewanżowej sezonu 2019/2020 ekstraklasy drużyna występować będzie pod nazwą Edach Budowlani Lublin. Pojawienie się sponsora strategicznego to otwarcie nowego rozdziału dla lubelskiego klubu. – Myślimy długofalowo. W grę wchodzi wsparcie dla drużyny seniorów jak też związane ze szkoleniem młodzieży. Sfinalizowanie rozmów i podpisanie umowy z firmą Edach otworzy

nam możliwość pozyskiwania innych sponsorów. Zamierzamy także ulepszyć organizację funkcjonowania klubu na zasadzie wymiany doświadczeń. Mamy też nadzieję, że uda nam się przekonać władze miasta Lublin i Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego do wsparcia dotacyjnego w większych kwotach niż to miało miejsce dotychczas – mówi Jacek Zalejarsz, prezes lubelskiego klubu. Podpisanie umowy sponsorskiej zbiegło się w czasie z decyzją Polskiego Związku Rugby w sprawie organizacji rozgrywek ekstraklasy. Okazuje się, że władze w Warszawie zdecydowały, że

w przyszłym sezonie najwyższa liga w kraju zostanie powiększona do dziesięciu drużyn. Oznacza to, że z obecnej dziewięciospółkowej ligi żadna z drużyn nie zostanie zdegradowana. Po pierwszej rundzie Budowlani Lublin zajmują przedostatnie miejsce w tabeli i realnie byłoby zagrożenie spadkiem. – W tej sytuacji już w rundzie wiosennej będziemy chcieli ogrywać naszych wychowanków, przeznaczać czas na szkolenie zawodników. Chcemy zbudować drużynę, która już w dwuletniej perspektywie będzie w stanie walczyć się do walki o medale mistrzostw Polski – zdradza plany prezes lubelskiego klubu.

Wiosną w drużynie Budowlanych nadal grać będą Ukraińcy Aleksandr Khomenko i Mirosław Szuliak. Z Anglii zamierzają powrócić Arkadiusz Janeczko i Kamil Wiecaszek. Firma Edach sp. z o.o. to jedna z największych firm budowlanych z własnym kapitałem na terenie województwa lubelskiego. Funkcjonuje na rynku od blisko 25 lat. W pierwszym okresie działalności zajmowała się wykonywaniem tylko pokryć dachowych oraz elewacji. Od szeregu lat spółka oferuje pełny zakres usług w obszarze budownictwa ogólnego, które jest obecnie jednym z podstawowych jej obszarów aktywności. (GROM)

Czekamy na nową serię

SKOKI NARCIARSKIE Po zawodach w Japonii Puchar Świata wraca do Europy, a konkretnie do Niemiec. Od piątku do niedzieli najlepsi skoczkowie świata będą brać udział w zawodach w ramach cyklu Willingen Five. Do wygrania będzie kolejny miniturniej i sporo gotówki

W minionym tygodniu skoczkowie rywalizowali w Sapporo na skoczni Okurayama. Tam najlepiej prezentował się Stefan Kraft, który w sobotę zajął drugie, a w niedzielę pierwsze i wrócił do Europy jako lider Pucharu Świata, wyprzedzając Karla Geigera. – Żółty plastron dodał mi skrzydeł. Miałem trochę szczęścia, ale same skoki, a zarazem konkurs były perfekcyjne – ocenił Kraft cytowany przez portal skijumping.pl. W sobotę w Sapporo dobrze reprezentował się także Dawid Kubacki, który był trzeci i zanotował dziesiąty z rzędu konkurs na podium. Dzień później 29-latek był bliski kolejnego podium, bo po pierwszej serii był drugi, ale ostatecznie zakończył zmagania na szóstym miejscu i zakończył fantastyczną serię.

Po konkursach na wyspie Hokkaido rywalizacja w PŚ wraca do Europy. Od piątku do niedzieli kibice będą świadkami zmagania w Willingen, które kolejny już raz przyjmą formę miniturnieju. Cykl Willingen Five odbędzie się trzeci raz w historii. Zwycięzcą całości zostanie zawodnik, który otrzyma najwyższą łączną notę w pięciu punktowanych seriach



W 2018 roku Kamil Stoch wygrał Willingen Five. Czy w tym roku również najlepszy okaże się ktoś z Polaków?

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

– piątkowych kwalifikacjach oraz obu konkursach indywidualnych. Jest o co walczyć bo poza punktami w PŚ na triumfatora czeka 25 tysięcy euro.

Polscy kibice z pewnością mają dobre wspomnienia ze skoczni Muhlenkopfschanze. W przeszłości świetna skoki oddawał na niej Adam Małysz (w 2002

roku skacząc 142 metry). Potem jednak skocznia przeszła modernizację i obecnie jej Hill Size wynosi 145 m, a to pozwala skakać jeszcze dalej. Natomiast w 2018 roku Willingen Five wygrał Kamil Stoch, a przed rokiem drugie miejsce zajął Piotr Żyła. Teraz najwyżej stoją notowania Kubackiego. Poza wspomnianą

trójką do walki o jak najlepsze lokaty dołączy Jakub Wolny, a także trzej zawodnicy z kadry B – Klemens Murańka, Andrzej Stękała i Aleksander Zniszczoł.

Przebieg Willingen Five będzie można śledzić na antenie TVP 1, TVP Sport, a także w internecie pod adresem sport.tvp.pl. Oba konkursy, a także piątkowe kwa-

likacje pokaże natomiast Eurosport.

PROGRAM WILLINGEN FIVE 2020

Piątek: 15.30 – Oficjalny trening ● 18.00 – Kwalifikacje
Sobota: 15.00 – Seria próbna ● 16.00 – Pierwsza seria konkursowa ● **Niedziela:** 15.00 – Seria próbna ● 16.00 – Pierwsza seria konkursowa.

Biegacze opanują miasto

LEKKOATLETYKA W sobotę późnym wieczorem biegacze kolejny już raz opanują lubelskie ulice. O godzinie 22.30 wystartuje bowiem Trzecia Dycha do Maratonu. Bieg odbędzie się na innej niż przed rokiem trasie, a zainteresowanie nim jest niezwykle duże

Przypomnijmy, że Cztery Dychy do Maratonu to cykl biegów mający na celu pomóc w przygotowaniu się zawodników do Maratonu Lubelskiego, który w tym roku zaplanowany jest na 10 maja. W trwającym sezonie odbyły się już dwa biegi na 10 km – pierwszy miał miejsce 6 października nad Zalewem Zemborzyckim, a kolejny 17 listopada – jego trasa wiodła przez główne arterie Lublina, między innymi Al. Racławickie, al. Piłsudskiego i ul. Lipową.

W najbliższą sobotę odbędzie się trzeci bieg, który ma wyjątkowy klimat. Otóż odbywa się on zawsze nocą. Przed rokiem start i meta ulokowane były na terenie Parku Technologicznego na Felinie, a uczestnicy pokonywali ul. Dobrzańskiego, Franczaka „Lalka”, Drogę Męczenników Majdanka, Krańcową, Dywizjonu 303, Kunickiego, ul. Wolską, Łęczyńską, drogę serwisową wzdłuż al. Witosa i ul. Dekutowskiego. W kategorii mężczyzn pierwsze miejsce zajął Artur Kern. Zawodnik z Hrubieszowa minął linię



Trzecia Dycha do Maratonu odbędzie się w sobotę w nocy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

metę z czasem 34:04. Drugie miejsce zajął Paweł Wysocki (lubelskibiegacz.pl TEAM) z czasem 35:10, a na najniższym stopniu podium stanął Bartosz Ceberak z Lubartowa kończąc bieg w 35:23. Z kolei wśród pań najszybsza okazała się Joanna Szmit z Łabuni z czasem 35:59,

wyprzedzając Paulinę Pawłowską (AZS UMCS Lublin) 40:47 i Anetę Ściubę (Stay Insane) 41:34.

W tym roku organizatorzy zdecydowali się na zmianę trasy, która powinna być jednak równie atrakcyjna. Start i meta biegu będzie zlokalizowana przed

Stadionem Arena Lublin, a uczestnicy biegu przemierzą atestowaną 10 km trasę następującymi ulicami: Stadionową, Cukrowniczą, Krochmalną, Jana Pawła II, Filaretów (tam spotkają się z najwyższym przewyższeniem), Tomasza Zana, Nadbystrzycką, Narutowicza,

Ochotniczą, Szczerbowskiego, Piłsudskiego, Lubelskiego Lipca 1980 i powrócą na stadion.

Zapisy na Trzecią, Nocną Dychę do Maratonu ruszyły 12 stycznia i od samego początku cieszyły się ogromną popularnością. Limit miejsc wynosił 1000 osób i został już wyczerpany. Każdy z zawodników, który został zakwalifikowany do biegu i go opłacił zobowiązany jest odebrać przed zawodami pakiet startowy. I ma na to dwie możliwości. Biuro Zawodów będzie czynne w piątek w godzinach 14-18.45 w Sklepie Biegacza w Lublinie, mieszczącym się przy ul. Północnej 6. Pakiet startowy można odebrać także w sobotę w godz. 11-22 w pobliżu strefy startu i mety mieszczącej się na Arenie Lublin.

Limit czasu na pokonanie 10 km trasy wynosi 80 minut. Podczas biegu prowadzonych będzie szereg klasyfikacji: generalna kobiet i mężczyzn, wiekowe kobiet i mężczyzn (16+, +20, 30+, 40+, 50+, 60+, 70+), Mieszkańców Lublina o Puchar Prezesa LPEC, a także Służb Mundurowych.

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Dwa gole Lewandowskiego

Robert Lewandowski strzelił dwie bramki dla Bayernu Monachium w wygranym 4:3 spotkaniu 1/8 finału Pucharu Niemiec przeciwko Hoffenheim. To jego trzecia i czwarta bramka w tych rozgrywkach. Klub Polaka awansował do kolejnej rundy pucharu. Ćwierćfinały Pucharu Niemiec zostaną rozegrane 3 i 4 marca.

Wyniki 1/8 Pucharu Niemiec:

FC Kaiserslautern – Fortuna Düsseldorf 2:5 ● Schalke – Hertha BSC 3:2 po dogrywce ● Eintracht Frankfurt – RasenBall-sport Leipzig 3:1 ● Werder Bremen – Borussia Dortmund 3:2 ● Bayer Leverkusen – VfB Stuttgart 2:1 ● SC Verl – Union Berlin 0:1 ● FC Saarbrücken – Karlsruher SC 0:0 po dogrywce, karne 5-3 ● Bayern München – Hoffenheim 4:3.

Znowu niespodzianka

Ćwierćfinały Copa del Rey, jak na razie, obfitują w niespodziewane rozstrzygnięcia. W środę piłkarze Villarrealu przegrali na wyjeździe z reprezentantem Segunda Division, CD Mirandes, 2:4. To największy sukces w historii 93-letniego klubu. W sezonie 2015/16 udało im się dojść do ćwierćfinału rozgrywek. Wówczas przegrali po dwumeczu z Sevillą. Drużyna znad rzeki Ebro w tej edycji Pucharu Króla pokonała już takie firmy jak Celta Vigo czy... Sevilla. We wtorek z Pucharem Króla pożegnała się Valencia. Obrońca trofeum przegrał na wyjeździe z Granadą 1:2.

Tottenham gra dalej

W powtórzonym spotkaniu 1/16 Pucharu Anglii Tottenham wygrały z Southampton 3:2, a Jan Bednarek spędził na boisku 90 minut i rozegrał dobre zawody. W 1/8 finału Tottenham zmierzy się u siebie z Norwich City.

Remis Lazio z Weroną

Lazio Rzym wciąż na trzecim miejscu w Serie A. Miało szansę na zostanie wiceliderem, ale w zaległym meczu z Hellasem Werona zremisowało bezbramkowo.

Grała Ligue 1

Mecze 23 kolejki: Monaco – Angers 1:0 ● Lille – Rennes 1:0 ● Nantes – Paris Saint-Germain 1:2 ● February 5 Toulouse – Strasbourg 0:1 ● Montpellier – Metz 1:1 ● Lyon – Amiens 0:0 ● Nîmes – Dijon 2:0 ● Brest – Bordeaux 1:1 ● Reims – Nice 1:1 ● Saint-Etienne – Marseille 0:2.

1. PSG	23	58	59-15
2. Marseille	23	46	32-21
3. Rennes	23	40	29-22
4. Lille	23	37	27-25
5. Montpellier	23	34	31-27
4. Lyon	23	33	35-21
7. Reims	23	33	22-16
8. Nice	23	33	33-31
9. Strasbourg	23	33	28-28
10. Monaco	23	32	38-39
11. Nantes	23	32	22-24
12. Bordeaux	23	31	31-25
13. Angers	23	30	24-30
14. Brest	23	29	29-31
15. Saint-Etienne	23	28	25-37
16. Metz	23	27	23-30
17. Dijon	23	24	19-26
18. Nîmes	23	21	21-36
19. Amiens	23	20	24-41
20. Toulouse	23	13	21-48

Każdy ma w głowie cel, którym jest awans

ROZMOWA Z Marcinem Michotą, piłkarzem Motoru Lublin, który zajął trzecie miejsce w plebiscycie na Najpopularniejszego Sportowca Województwa Lubelskiego 2019 roku

• Zajął pan trzecie miejsce w naszym plebiscycie na Najpopularniejszego Sportowca Województwa Lubelskiego. Jest niedosyt?

– Nie, zupełnie nie. Wydaje mi się, że to miejsce i tak jest wysokie. Na pewno super, że mogłem się znaleźć wśród innych sportowców z naszego regionu. Jestem bardzo zadowolony, że wziąłem udział w takim plebiscycie. Ja reprezentuję sport drużynowy, jestem jego częścią, dlatego największe słowa uznania należą się kolegom z zespołu, trenerom i w ogóle wszystkim w klubie. To dzięki nim się tutaj znalazłem. To moja pierwsza impreza tego typu, ale mam nadzieję, że nie ostatnia.

• Jak w takim razie wrażenia z gali?

– Na pewno bardzo fajne. Było dużo osobistości i ludzi sportu lubelskiego. Szczególnie mówiąc, ja kibicuję każdej dyscyplinie, czy chodzi o żużel, lekkoatletykę, koszykówkę, czy siatkówkę. Staram się w miarę możliwości wszystko śledzić i oglądać. I za wszystkie nasze drużyny trzymam kciuki. Wiadomo, że najbardziej za Motor, bo to klub, który jest najbliższy mojemu sercu. Wszystkim życzę jednak dobrze i im kibicuję. Mam nadzieję, że za rok znowu będę miał okazję wziąć udział w plebiscycie, ale już jako zawodnik drugoligowego Motoru Lublin.

• Sporo nagród zgarnęli u nas żużlowcy. Piłkarze nie powinni być wyżej?

– Żużel w ostatnich dwóch-trzech latach jest u nas w województwie na topie. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości i w ogóle nie jestem zasko-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

czony wynikami. To dyscyplina, która bardzo szybko się rozwija. Wyniki są bardzo dobre i idą w świat. To samo, jeżeli chodzi o liczbę kibiców na meczach. A przecież czekamy też na budowę nowego stadionu dla żużlowców. Uważam, że nagrody trzeba rozdzielić. Jeżeli ja i Krystian Puton z Wisły Puław wprowadzimy swoje drużyny do wyższych lig, to może za rok-dwa to my będziemy zajmowali pierwsze miejsca, a żużlowcy kolejne. Zobaczymy. Najważniejsza w tym wszystkim jest jednak dobra zabawa i inicjatywa, bo miło jest spotkać tylu ludzi sportu w jednym miejscu. Takich imprez powinno być zdecydowanie więcej.

• Jak w takim razie przebiegają przygotowania Motoru do bardzo ważnej rundy wiosennej?

– Na pewno na razie skupiamy się na bardzo ciężkich treningach. Jesteśmy jednak w dobrej formie. Uważam, że zawdzięczamy ją indywidualnym treningom, które każdy z nas wykonywał w okresie świąteczno-noworocznym. Przerwa w treningach była bardzo długa, ale każdy sumiennie wykonywał swoją robotę i to widać już teraz przy okazji pierwszych sparingów. Najważniejsze jednak, żeby forma przyszła w lidze. Wyniki sparingów na razie są mniej istotne. Wiemy, że

jeszcze nie wygraliśmy ani razu. Dwa spotkania zremisowaliśmy, a w dwóch ponosiliśmy porażki, ale graliśmy z drużynami z czołówki drugiej ligi. I trzeba przyznać, że między nami, a rywalami z wyższej ligi nie było widać różnicy. Jesteśmy ze sobą od kilku miesięcy i to również procentuje. Teraz pojawiło się w zespole kilku nowych chłopaków i trzeba ich wkomponować do zespołu. Jestem jednak dobrej myśli. Gra, praca na treningach i same mecze kontrolne pokazują, że musi być dobrze. Innego wariantu w ogóle nie biorę pod uwagę.

• Dużo już rozmawiacie o awansie? W końcu Motor dawno nie był po pierwszej

rundzie w tak dobrej sytuacji. Jesteście na trzecim miejscu, ale macie tyle samo punktów co pierwsza Korona II Kielce i drugi Hutnik Kraków...

– Rzeczywiście, sytuacja wyjściowa jest obiecująca. Na pewno każdy ma w głowie cel, którym jest awans. Nie ma jednak sensu za dużo o tym gadać i zapełniać i robić to, co trener od nas wymaga. A wtedy ten cel zrealizujemy. Nie ma nikogo, kto myśli o czymś innym. Każdy w klubie jest postawiony na baczność tylko po to, żeby na 70-lecie klubu uzyskać awans.

ROZMAWIAŁ
ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 7-9 LUTEGO

Piłka nożna

• Mecze sparingowe, sobota: Lublinianka Lublin – Kłos Gmina Chełm (o godz. 10, na bocznym boisku Areny Lublin) • Avia Świdnik – Lewart Lubartów (o godz. 11, w Świdniku) • Wisła Puławy – Tomasovia Tomaszów Lubelski (11, w Puławach) • Hetman Zamość – Wólczanka Wólka Pełkińska (11, w Zamościu) • Górnik II Łęczna – Chełmianka Chełm (13, w Łęcznej).
• XI Halowy Puchar Omegi – turniej dla dzieci, w niedzielę od godz. 9 w hali sportowej SP 52 przy ul. Jagielly w Lublinie.
• Turniej „Orleń DAF” Cup o puchar burmistrza miasta Łukowa – rocznik 2012, w sobotę od godz. 9 w Zespole Szkolno – Przedшкоlnym oraz w Szkole Podstawowej nr 5 w Łukowie.

Koszykówka

• II liga mężczyzn: U!NB AZS UMCS Start II Lublin – KK AZS UW Warszawa, w niedzielę o godz. 17 w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Żygmuntowskich w Lublinie.
• Rozgrywki LNBA, w sobotę i niedzielę w hali Centrum Kultury Fizycznej UMCS przy ul. Langiewicza w Lublinie. Program kolejki, sobota: Martex & Halohalo.pl – Kouba Koubala (13) • Matsui – Stacja 605 Bad oyz (14) • Mavericks Team – Samtrans Zamość (15) • ATVision – Antyshop.pl (16) • Devils – No To Co (17) • The Reds Antosiewicz.edu – Ballers Lublin (18). Niedziela: Dom Plus – Orlikowe Śiry (10) • Bobo Team – Akademia Hooplif (11) • UM Lublin – Winplay (12) • Adley – The Shooters (13) • Migel Brothers – Symbit (14) • Rodmos – Alco (15) • Espo PSzczołka II – Matematyka (16) • Arkada – Dbros Puławy

(17) • 24Hol.pl – Alpaca Alfacchem (18).

• Rozgrywki Pod Koszami Dziennika Wschodniego im. Andrzeja Wawrzyckiego, w sobotę w hali MOSiR przy al. Piłsudskiego w Lublinie. Program kolejki: Lipa Team – Lancet (18) • Venta – 4-te Piętro (19).

Piłka ręczna

• Puchar EHF: MKS Perła Lublin – Odense Handbold, w niedzielę o godz. 17 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.
• I liga mężczyzn: MKS Padwa Zamość – NLO SMS ZPRP Kielce, w piątek o godz. 18.30 w hali OSiR przy ul. Królowej Jadwigi w Zamościu • Azoty II Puławy – KSZO Odlewnia Ostrowiec Świętokrzyski, w sobotę o godz. 17 w hali MOSiR przy al. Partyzantów w Puławach.
• II liga mężczyzn: AZS UMCS Lublin – SPR Nowe Pie-

kuty, w sobotę o godz. 11.30 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

Biegi

• Trzecia Dycha do Maratonu, w nocy z soboty na niedzielę. Start zaplanowano na godz. 22.30. Start i meta będą zlokalizowane w okolicach Areny Lublin przy ul. Stadionowej w Lublinie.

Pływanie

• Zimowe Mistrzostwa Województwa Lubelskiego, w sobotę od godz. 9.15 (rozgrzewka rozpocznie się pół godziny wcześniej) na pływalni Aqua Lublin przy Al. Żygmuntowskich w Lublinie.

Siatkówka

• Mecze towarzyskie: MKS Avia Świdnik – BAS Białystok, w sobotę o godz. 17 oraz w niedzielę o godz. 11 i godz. 13 w hali SP 7 przy ul. Armii Krajowej w Świdniku.

Futsal

• 1/16 finału Pucharu Polski: AZS UMCS Lublin – Gwiazda Ruda Śląska, w sobotę o godz. 14 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

Szachy

• Turnieje cykliczne Szachowa Amatorska Liga Szachowa w Lublinie – pierwszy OPEN, drugi Turniej Młodych Talentów do 14 lat, w sobotę od godz. 10 (potwierdzenie obecności do godz. 9.45) w MDK „Pod Akacją” przy ul. Bolesława Chrobrego 18 w Lublinie. Więcej szczegółów można znaleźć pod adresem szachy.lublin.pl.

Tenis stołowy

• I Turniej Grand Prix LZS, w sobotę od godz. 9.30 w sali Szkoły Podstawowej w Niedźwiadzie.

(ŁUKISZ)

Są karnety na Motor!

PIŁKARSKA III LIGA

Ruszyła sprzedaż karnetów na domowe mecze żółto-biało-niebieskich w rundzie wiosennej sezonu 2019/2020

Motor w tym sezonie rozegra jeszcze osiem meczów ligowych przed własną publicznością. Na dzień dobry 7 marca na Arenie zamelduje się Chełmianka Chełm. Później lublinianie zmierzą się po kolei z: Avią Świdnik, Wisłą Sandomierz, Jutrzenką Giebułtów, Sokołem Sieniawa, Siarką Tarnobrzeg, Hutnikiem Kraków i KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Te ostatnie zawody zaplanowano na 6 czerwca. Dziewiąte spotkanie odbędzie się za to w ramach finału okręgowego Pucharu Polski. Podopieczni trenera Mirosława Hajdy jeszcze raz zagrają z Avią (środa, 22 kwietnia).

Za karnet normalny trzeba będzie zapłacić 80 zł. Koszt ulgowego to 56 zł. Dzieci do lat 13 oraz osoby powyżej 70 roku życia za stałą wejściówkę na wiosenne spotkania zapłacą tylko 16 zł. Te ceny obowiązują na sektorach: Ultras, normalnym i rodzinnym. Za karnety na sektorze premium zapłacimy 120 zł i 96 zł. Jeżeli ktoś chce oglądać mecz z łoża VIP to musi się liczyć z wydatkiem 800 zł. Karnet ulgowy przysługuje kobietom, dzieciom i młodzieży uczącej się, studentom do 26. roku życia oraz emerytom i rencistom.

Klub z Lublina informuje także, że osoby, które zdecydowały się nabyć karnet w ramach współpracy Motoru z Aqua Lublin otrzymają dodatkowo jednorazowe i bezpłatne wejście do miejskiego aquaparku. Motor w ramach współpracy z Górnikiem Łęczna przygotował też specjalne promocje dla kibiców, którzy chcą kupić stałe wejściówki na mecze obu klubów.

(ŁUKISZ)

SPECJALNA PROMOCJA DLA 70-LATKÓW

W 2020 roku Motor obchodzi 70 urodziny. Z tego powodu klub postanowił uhonorować osoby, którym także stuknęło 70 lat. – W związku z naszym jubileuszem wszystkie osoby, które urodziły się w 1950 roku mogą bezpłatnie odebrać karnet na domowe mecze Motoru Lublin na rundę wiosenną sezonu 2019/2020 (z wyłączeniem sektorów Premium i VIP) – czytamy na klubowym portalu żółto-biało-niebieskich. Co trzeba zrobić, żeby odebrać karnet? Nic specjalnego. Wystarczy do 21 marca odwiedzić klubowe biuro na Arenie Lublin i zabrać ze sobą dokument, który potwierdzi wiek. Po odbiór darmowych karnetów Motor zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 10-15.

Złoty debiut Wiktorii

ZAPASY Cztery zawodniczki Cementu-Gryfa Chełm godnie reprezentowały Polskę w Międzynarodowym Turnieju Flatz Austria Open 2020

Największą niespodziankę sprawiła debiutantka w kadrze, zaledwie 15-letnia, Wiktorii Kamela. Uczennica Szkoły Podstawowej w Wierzbicy stanęła na najwyższym stopniu podium. Chełmianka najpierw pokonała reprezentantkę Austrii przez przewagę techniczną 12:1. W drugiej walce okazała się lepsza do Słowaczki, zwyciężając także przez przewagę techniczną 10:0. W trzecim pojedynku Polka walczyła z reprezentantką Finlandii i wygrała 3:1. W decydującej walce Kamela okazała się lepsza od reprezentantki gospodarzy, zwyciężając 6:0. W listopadzie ubiegłego roku młoda zapaśniczka Cementu-Gryfa wywalczyła tytuł mistrzyni Polski młodzików. Jej pierwszym trenerem był były reprezentant kraju Andrzej Gruszkowski. Również Anna Urbanowicz mile będzie wspominać występ w Austrii. Podopieczna trenerów Dariusza Kucharskiego i Igora Lobasa wróciła ze srebrnym krążkiem. Chełmianka pokonała kolejno trzy reprezentantki Węgier. Z dwoma rozprawiła się przez przewagę techniczną 10:0. Natomiast w trzeciej walce okazała się lepsza po bardziej wyrównanej rywalizacji. Pojedynek zakończył się zwycięstwem Polki 7:2. W finale Urbanowicz uległa koleżance z reprezentacji, ubiegłorocznej mistrzyni Europy junierek, Wiktorii Chołuj 2:6. Oprócz Kameli i Urbanowicz w Austrii wystąpiły także Urszula Piotrowska i Daniela Tkachuk. Pierwsza, która ma swoim dorobku mistrzostwo Polski kadetek, sklasyfikowana została na punktowanym 4. miejscu. Z kolei Tkaczuk była piątą. Obowiązek drugiego trenera reprezentacji kadetek Polski Związek Zapaśniczy powierzył chełmskiemu szkoleniowcowi Dariuszowi Kucharskiemu.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Pożegnanie z Europą

PIŁKA RĘCZA MKS Perła Lublin w niedzielę zakończy swoje występy w europejskich pucharach. Ostatni mecz EHF Cup rozegra z Odense Handbold, które jest już pewne, że fazę grupową zakończy na pierwszym miejscu

Mistrzyni Polski na pewno nie zaliczą tej edycji europejskich rozgrywek do udanych. Przypomnijmy, że szczytowi Perły najpierw walczyły w fazie grupowej Ligi Mistrzyń, gdzie okazały się zdecydowanie słabsze w każdym z sześciu spotkań. Zajęły więc ostatnie miejsce i zostały przesunięte do Pucharu EHF. W nim poszło im trochę lepiej, bo udało im się wywalczyć punkt, zdobyty w inauguracyjnym starciu z CS Gloria Bistrita-Nasaud. Marne to jednak pocieszenie w kontekście tego, że lubelski zespół w międzynarodowych

rozgrywkach po raz ostatni wygrał... 8 września 2018 roku, kiedy w półfinale turnieju kwalifikacyjnego Ligi Mistrzyń pokonał 28:17 włoskie Jomi Salerno.

Różnica między Perłą, a większością ekip grających na nieźłym europejskim poziomie jest kolosalna. Boleśnie to było widać w niedzielnym rewanżowym starciu z Glorią. Rumunki, chociaż nie należą do europejskich potentatów, nie dały najmniejszych szans lubelskiej ekipie i pewnie wygrały 26:20. Triumf mógłby być bardziej okazały, ale w drugiej połowie w ekipie Glorii wystąpiły szczytowi mistrzyni z głębokich rezerw.

– Chcę pogratulować Glorii jej postawy. W pierwszej połowie grała na zupełnie innym poziomie. Staraliśmy się nadażyć za grą rumuńskiej ekipy, ale nie można było zrobić nic więcej – powiedział na stronie EHF Robert Lis, opiekun Perły.

Niestety, w niedzielę można spodziewać się bardzo podobnego scenariusza wydarzeń. Do hali Globus zawita bowiem Odense Handbold, jeden z faworytów całych rozgrywek. Duński zespół zapewnił już sobie pierwsze miejsce w grupie, więc mecz w Lublinie może potraktować czysto sparingowo. W składzie Odense aż roi się od gwiazd, a tą

pierwszej wielkości jest Cornelia Nycke Groot. Holenderka w przeszłości zdobywała medale mistrzostw świata, a także wygrywała Ligę Mistrzyń. W składzie Odense jest też Jessica Quintino. Brazylijka reprezentowała barwy klubu z Lublina, z którym grała nawet w Lidze Mistrzyń. Na razie jednak jest wprowadzana do gry bardzo ostrożnie, po przerwie macierzyńskiej.

Niedzielny mecz rozpocznie się o godz. 17. Transmisji z niego nie zaplanowała żadna polska stacja telewizyjna. Kibicom pozostaje więc śledzenie spotkania za pomocą EHFTV.

KAMIL KOZIOL

Bardzo trudny egzamin

ENERGA BASKET LIGA Start Lublin w niedzielę zmierzy się z Asseco Arka w Gdyni. Dla obu ekip ten mecz ma olbrzymie znaczenie. Zwycięstwo pozwoli „czerwono-czarnym” umocnić się w czołówce

Start obecnie znajduje się na trzecim miejscu w tabeli. Podopieczni trenera Davida Dedka tracą punkt do Stelmetu Enea Zielona Góra, który ma o jeden rozegrany mecz mniej oraz Anwilu Włocławek. Mają także punkt przewagi nad Arką oraz trzy punkty nad Polskim Cukrem Toruń (aż dwa mecze mniej niż lublinianie). Z tej wylczanki jasno wynika, że stawka w czubie tabeli jest wyrównana, a Start ma nawet szansę na zajęcie miejsca na podium na koniec sezonu zasadniczego. A to w kontekście fazy play-off byłoby wymarzoną rozwiązaniem. W sztabie szkoleniowym Startu na te spekulacje wszyscy reagują bardzo alergicznie. – Na tym etapie sezonu nie ma

sensu jeszcze patrzeć w tabelę. Skupiamy się na każdym kolejnym meczu. Nie ma sensu dzielić skóry na niedźwiedziu – przekonuje David Dedek, opiekun Startu. Najbliższy mecz lublinian powinien jednak dać odpowiedź na pytanie, czy można ich zaliczać do ekip ze ścisłej czołówki EBL? W roli egzaminatora wystąpi Asseco Arka Gdynia i wydaje się, że jest to jeden z najtrudniejszych możliwych testerów. Ekipa prowadzona przez Przemysława Frasunkiewicza w tym sezonie reprezentowała Polskę w EuroCup. Nie udało się jej wprawdzie przejść przez fazę grupową, ale i tak pokazała się z dobrej strony. Dodatkowo prezentuje styl, który nie pasuje

Startowi. Asseco gra bardzo atletycznie, a poszczególni zawodnicy nie boją się penetrować strefy podkoszowej. – To przede wszystkim znakomicie zbudowany zespół. Grają szybką koszykówkę, a ich atak opiera się na kontrach oraz grze 1x1. Dodatkowo kolejne wejścia pod kosz otwierają im pozycje z dystansu. To bardzo trudny do bronienia zespół – mówi Dedek. Start przekonał się o sile gdynian już w pierwszej rundzie. Wówczas w hali Globus Asseco nie dało lublinianom żadnych szans i wygrało aż 95:66. Tamto spotkanie było zdecydowanie najgorszym występem Startu w tym sezonie. Dla przeważającej większości był to koszmarny mecz, a pretensji do



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

siebie praktycznie nie mogli mieć jedynie Jimmie Taylor i Martins Laksa. W niedzielę Taylor ponownie będzie miał do odegrania istotną rolę, bo czeka

go rywalizacja z Devonte Upsonem, byłym centrem Startu, który jeszcze w poprzednim sezonie zachwycał lubelską publiczność. David Dedek z uśmiechem podchodzi do ich pojedynku, o czym świadczy jego odpowiedź na pytanie, który z amerykańskich podkoszowych jest lepszy. – Ci zawodnicy, których mam obecnie w zespole są najlepsi – stwierdził dyplomatycznie Dedek. Niedzielny mecz rozpocznie się o godz. 15.30. Niestety, nie zostanie on pokazany na sportowych antenach Polsatu. Będzie można go jednak śledzić za pomocą platformy internetowej emocje.tv.

KAMIL KOZIOL

KRAJ I ŚWIAT

Narodowy wyprzedany

Wszystkie bilety na tegoroczną inaugurację cyklu żużlowej Grand Prix, która odbędzie się na PGE Narodowym w Warszawie, zostały sprzedane. 16 maja żużlowców dopingować będzie komplet publiczności – 55 tysięcy. Bartosz Zmarzlik, Maciej Janowski, Patryk Dudek oraz zawodnik z „dziką kartą”, którego nazwisko zostanie ogłoszone wiosną, mogą spodziewać się po raz kolejny wielkiego wsparcia polskich kibiców. To już szósta edycja zawodów na PGE Narodowym, a ponad 250 tys. widzów obejrzało do tej pory turnieje, które są największym żużlowym widowiskiem na świecie.

Tepes wraca na skocznię

W składzie powołanym przez Gorazda Bertoncelja na Puchar Świata w skokach narciarskich w Willingen, po raz pierwszy w tym sezonie znalazł się Jurij Tepes. To jednak nie jedyna zmiana. Po przeciętnych występach w Zakopanem oraz Sapporo, gdzie Rok Justin oraz Cene Prevc w sumie wywalczyli zaledwie jedno miejsce w czołowej „30: zawodów, trener reprezentacji Słowenii postanowił zamieszać w składzie. Zamiast wyżej wymienionych, do Willingen udadzą się Tepes, a także Anže Semenic oraz Ziga Jelar. Słowenicy wywalczyli sobie bowiem dodatkowe miejsce w Pucharze Świata. Dwaj ostatni ze świetnej strony pokazali się w ostatnich zawodach Pucharu Kontynentalnego na dużej skoczni w Planicy. Zarówno Jelar, jak i Semenic dwukrotnie stawali tam na podium, z czego Semenic raz na najwyższym jego stopniu.

Rusza Puchar Federacji

Reprezentacja Polski tenisistów ziemnych jest w gronie faworytów turnieju Grupy I Strefy Euroafrykańskiej Pucharu Federacji rozgrywanego w luksemburskim Esch-sur-Alzette. Białe-Czerwone trafiły do grupy B, razem ze Słowenią i Turcją. W grupie A znalazły się Serbia, Szwecja i Luksemburg. Polki muszą zająć pierwsze lub drugie miejsce, ponieważ o awans do kwietniowych baraży zagrają zwycięzcy obu grup z ekipami, które zostały sklasyfikowane na drugiej pozycji (1A-2B, 1B-2A). Ewentualna wygrana w barażach (17-18 kwietnia 2020) pozwoli awansować do rozgrywanym w lutym 2021 meczów kwalifikacji. To ich zwycięzcy zagrają w kwietniu 2021 roku w turnieju dla elity. Skład reprezentacji: Magda Linette, Iga Świątek, Magdalena Fręch, Maja Chwalińska, Alicja Rosolska; kapitan Dawid Celt.

Multi Multi (6.02), godz. 14

4, 7, 17, 19, 23, 27, 30, 31, 42, 50, 51, 52, 55, 56, 65, 68, 72, 74, 75, 78. Plus 68.

Multi Multi (5.02), godz. 21.40

9, 15, 22, 37, 38, 48, 49, 51, 54, 56, 59, 62, 65, 69, 70, 71, 72, 73, 78, 79. Plus 69.

Mini Lotto (5.02)

13, 19, 22, 23, 25.

Ekstra Pensja (5.02)

4, 5, 9, 11, 29 – 4.

Ekstra Premia (5.02)

13, 17, 18, 20, 29 – 1.

Kaskada (6.02), godz. 14

4, 7, 8, 10, 12, 13, 14, 16, 17, 19, 21, 23.

Kaskada (5.02), godz. 21.40

2, 3, 5, 7, 8, 10, 13, 14, 16, 20, 21, 23.

Super Szansa (6.02), godz. 14

3, 4, 1, 5, 8, 5, 4.

Super Szansa (5.02), godz. 21.40

1, 1, 9, 5, 2, 6, 8.

KARTKA
Z KALENDARZA

1422

ślub Władysława II
Jagiełły z Zofią
Holszańską

1812

urodził się Charles
Dickens, brytyjski pisarz,
autor takich powieści jak
„Oliver Twist”, „Wielkie
nadzieje” czy „Klub
Pickwicka”

1939

do Gdyni przyplłynął
zbudowany w
holenderskiej stoczni
okręt podwodny ORP
Orzeł

1949

ukazał się pierwszy
numer „Świata Młodych”

1954

urodził się Dieter Bohlen,
muzyk zespołu Modern
Talking

1964

grupa The Beatles
rozpoczęła pierwsze
tourné po Stanach
Zjednoczonych

1974

premiera filmu „Płonące
siodła” w reżyserii Mela
Brooksa

2010

w Pałacu Kultury i Nauki
w Warszawie
rozlosowano grupy
eliminacyjne UEFA Euro
2012

2014

premiera filmu „Jack
Strong” w reżyserii
Władysława
Pasikowskiego. W roli
głównej: Marcin
Dorociński

29

medali (12 złotych, 9
srebrnych i 8 brązowych)
zdobyli niemieccy
sportowcy wygrywając
tym samym klasyfikację
medalową XVIII
Zimowych Igrzysk
Olimpijskich, które
rozpoczęły się 7 lutego
1998 roku w japońskim
Nagano

Tata ma kota (Poczytaj mi Tato)

NA SCENIE W ramach Karnawału Teatralnego w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12), 7 i 8 lutego o godzinie 19 będzie można zobaczyć spektakl Łukasza Witt-Michałowskiego „Tata ma kota (Poczytaj mi Tato)”.

W przedstawieniu w komediowy sposób artyści opowiadają o tragicznym losie ojców zmagających się z problemem rozpadających się małżeństw i dzieci, do których często tracą swoje naturalne prawa.

Bilety na spektakl kosztują 20/30 zł. **DAD**



FOT. MACIEJ RUKASZ/MATERIAŁY ORGANIZATORA

Narodowa Perła Gruzji

NA SCENIE W niedzielę, 9 lutego o godzinie 18 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) wystąpi Narodowa Perła Gruzji z najnowszym programem.

To propozycja dla wszystkich wielbicieli folklu. Gruzińska formacja Adjarian Song and Dance występowała z największymi gwiazdami tradycyjnej sztuki w tym regionie i kraju, a umiejętności zdobywała pod wodzą Temuriego Koridze; światowej sławy i najbardziej eli-

tarnego tradycyjnego artysty tańca w Gruzji.

- Nowy program występów Narodowej Perły Gruzji jest jak gruziński stół, obficie zastawiony wieloma potrawami, zgodnie z kaukaską tradycją gościnności. Nie brak tam muzyki instrumentalnej, upajającej jak gruzińskie wino - zachęcają organizatorzy.

Bilety na to barwne wydarzenie kosztują od 110 zł. Wejściówki dostępne m.in. na platformie biletyna.pl.

DAD

To fajna praca

TELEWIZJA Milena Rostkowska-Galant rozpoczęła swoją karierę w telewizji w bardzo młodym wieku. Od tamtej pory minęło już prawie 20 lat. Gdy rozpoczęła pracę jako prezenterka pogody, była na pierwszym roku studiów i nie miała jeszcze doświadczenia. Udział w castingu był więc dla niej możliwością sprawdzenia się w nowej roli.

- Zaczynałam pracę w telewizji dawno temu, bo w 2001 roku. Pamiętam, że byłam wtedy na pierwszym roku studiów. Przyszłam na casting na luzie i zupełnie nie wiedziałam, co mnie czeka. Pomyślałam: co ma być, to będzie - mówi w rozmowie z agencją Newseria Lifestyle Milena Rostkowska-Galant.

Praca prezentera pogody wiąże się z ciągłymi wyjazdami. Nagrania odbywają się bowiem w różnych miejscach w Polsce, często poza Warszawą. Rostkowska-Galant tłumaczy, że ciągłe podróżowanie jest ekscytujące i nie pozwala doświadczyć stagnacji.

- Muszę przyznać, że prezentowanie pogody to fajna praca. Wprawdzie mogłybyśmy trochę zazdrościć stewardessom, ponieważ one



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

podróżują, ale nam także podczas realizacji prognoz zdarza się zwiedzać różne miejsca, najczęściej w Polsce. Nasz kraj jest naprawdę piękny. W powiedzeniu „cudze chwalicie, swego nie znacie” zawiera się dużo prawdy.

Podczas nagrań często zdarzają się sytuacje, które

trudno przewidzieć. Wielokrotnie są one związane z gwałtownie zmieniającymi się czynnikami atmosferycznymi. Rostkowska-Galant wspomina, że zdarzyło się jej pracować w warunkach ekstremalnych, a nawet niebezpiecznych.

- Psychika ludzka jest tak skonstruowana, że

najdokładniej zapamiętuje ekstremalne sytuacje. Przypominam sobie, gdy prezentowałam prognozę na stoku narciarskim podczas rekordowych mrozów. Temperatura wynosiła wówczas minus trzydzieści cztery stopnie. Pamiętam także, kiedy realizowaliśmy prognozy pogody z Ka-

sprowego Wierchu. Wiał wtedy bardzo silny wiatr i wstrzymano ruch kolejki. Wraz z ekipą utknęliśmy na szczycie. Wyjście z pomieszczenia okazało się zbyt niebezpieczne, więc podczas nagrywania otwieraliśmy drzwi, żeby za mną było widać góry.

NEWSERIA LIFESTYLE

O miłości się nie mówi



MUZYKA Święto zakochanych w wyjątkowej atmosferze, czyli Walentynki z Lubelską Federacją Bardów: 14 lutego o godz. 19 w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego (ul. Akademicka 15) rozpocznie się koncert „O miłości się nie mówi”.

Lubelska Federacja Bardów jest obecna na lokalnej scenie od ponad 20 lat. Ar-

tyści czerpią wzorce z muzyki klasycznej i etnicznej. - Jedyna w swoim rodzaju formacja proponująca własne rozumienie rozrywki. Nawiązuje do ambitnych nurtów światowego rocka i popu. Charakteryzuje się niespotykaną potęgą głosów, a także wyjątkową dbałością o stronę muzyczną i tekstową - przekonują organizatorzy koncertu.

W programie koncertu znajdą się najpiękniejsze utwory miłosne łączące muzykę i poezję. Będą to teksty Cohena, Stachury, Dylana czy Brela w wyjątkowej interpretacji.

Bilety na koncert kosztują od 40 do 60 zł. Wejściówki dostępne są m.in. na panibilet.pl i kupibilecik.pl oraz bezpośrednio u organizatora: e-mail: artbiz@artbiz.eu, tel.: 572 229 519. **DAD**

Pomoc domowa



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

NA SCENIE W niedzielę, 9 lutego, o godzinie 16 i 19 w Centrum Kongresowym UP będzie można zobaczyć popularny spektakl „Pomoc Domowa” twórców „Szalonych Nożyczek” i „Mayday 2”.

Spektakl na podstawie sztuki Marco Camolettiego jest znany na całym świecie. Polskiego przekładu dokonał Bartosz Wierzbiet, autor tłumaczeń dialogów w „Shreku” czy „Madagaskarze”.

- Z zapartym tchem podąża się za losami męża, żony,

kochanki i kochanka szczególnie gdy łączy ich jedyna, błyskotliwa, urzekająca, spstrzegawcza i pełna uroku Nadia czyli Pomoc Domowa - opowiadają o spektaklu organizatorzy.

W rolach głównych: Dominika Gwit/Piotr Pręgowski, Michał Mikołajczak/Krzysztof Ibisz, Joanna Kupińska, Agata Zalecka.

Bilety na przedstawienie kosztują od 80 do 100 zł. Dostępne m.in. na platformie kupibilecik.pl. **DAD**